Na str. 2: Pytania pod adresem min. Hubickiego

NR. 106 (4?99) CZ. WARSZAWA, PIĄTEK 25 MARCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół d 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

DOSWIADCZENIA I NAUKA

Doświadczenia ostatnich tygodni w zakresie walki świata pracy wskazują niezbicie na konieczność konsolidacji siły proletarjatu dla obrony zagrożonych i ciągle atakowanych praw i zdobyczy klasy robotniczej.

Solidarność robotnicza jest nieodzownym warunkiem powodzenia tej walki.

Akcje, jakie toczyły się w ciągu siedmiu ostatnich tygodni, świadczą o tem, że w umysłach robotników coraz bardziej dojrzewa świadomość o potrzebie solidarności.

Potrzeba solidarności przenika również na teren pracowników umysłowych, elementu doniedawna jeszcze dość odpornego na hasło solidarnosci z ruchem robotniczym.

Następuje wyraźny i oczywisty przełom w psychice świata pracy, zarówno pracowników umysłowych, jak i fizycznych.

A znalazło to swój wyraz przedewszystkiem w pięciominutowej demonstracji pracowników w stolicy, którzy zjednoczyli się w hołdzie na cześć poległych w walce o chleb i pracę górników Zagłębia.

Nazajutrz po tej demonstracji, 2 marca, w zgórą stu miastach odbył się protestacyjny strajk pracowników samorządowych. Był to strajk przeciw niszczeniu samorządów, przeciw spychaniu pracowników samorządowych na poziom nędzarzy.

Strajk górników, miesiąc tragicznych zmagań się ludzi podziemnych, co wyszli z pokładów węglowych, by toczyć twardą jak węgiel walkę o prawo do ludzkiego życia, ten strajk, który spotkał się nietylko z sympatją, ale ze szczerą i ofiarną pomocą całej klasy pracującej, — bez względu na jego wynik stał się źródłem przekonania o konieczności walki z systemem gospodarczym, skazującym lud pracujący na nędzę i poniewierkę, oraz z systemem politycznym, będącym wykładnikiem tego systemu gospodarczego.

Kiedy pod dyktando Lewjatana przedłożono Sejmowi do uchwalenia ustawy, ostrzem swojem godzące w świat pracy — klasa robotnicza odpowiedziała na to porzuceniem warsztatów pracy w dniu 16 marca.

Od czasu przewrotu majowego jest to pierwszy przeiaw zbiorowego protestu. Jeżeli dzień 16 marca udał się tylko w 80 procentach, nie jest to winą klasowego ruchu robotniczego.

Inne organizacje nieklasowe, sanacyjne, chadeckie, enperowskie i bebesowskie, acz stanowią mniejszość, to jednak są dla sfer rządowych czemś w rodzaju klapy bezpieczeństwa, używanej przeciw ruchowi klasowemu. Jest to armja *dywersyjna dyktatury*, której zadaniem jest paraliżowanie akcji klasowej.

Ludzie w tych związkach zorganizowani, w większości swej już to nie zdają sobie sprawy z roli, jaką odgrywają, już to ulegają terorowi, któremu nie mają odwagi przeciwstawić się, już to — wreszcie grzeszą karygodną biernością i opieszałością wobec obowiązków klasy robotniczej.

Ruch klasowy socjalistyczny, ma dziś za zadanie pozyskać masy robotnicze, które z tych czy innych względów tkwią w organizacjach „sanacyjnych" komunistycznych i innych. Doświadczenie ostatnich tygodni poucza, że zadanie to jest obecnie nietylko aktualniejsze, niż kiedykolwiek, ale też na podatniejszy natrafi grunt. Socjalizm musi dążyć do ekspansji i do ogarnięcia całokształtu interesów, potrzeb i ideałow klasy robotniczej. Ramy organizacyjne, do tej ekspansji istnieją oddawna.

Teraz idzie o to, by usilną i energiczną propagandą odciągnąć zbałamuconych robotników od wrogich organizacji i pozyskać dla ruchu klasowego, dla idei socjalistycznej.

Żadne trudności i przeszkody, piętrzące się na drodze do tego celu, nie mogą nas powstrzymać od naszych zadań i obowiązków. Przeciwnie: rozmach naszej pracy winien być w prostym stosunku do spotykanego oporu i opór ten złamać.

To jest jedyna droga socjalizmu, jedyny drogowskaz walki i jedyna rękojmia zwycięstwa.

A. O.

Motywy wyroku w procesie brzeskim

mają być ogłoszone w czerwcu

Agencja PID. donosi, że opracowywanie materjałów, związanych z rozprawą w procesie brzeskim, potrwa do końca miesiąca czerwca. Ogłoszenie motywów wyroku i doręczenie ich obrońcom dla wniesienia skargi apelacyjnej nastąpić może w końcu czerwca. Szczegółowe motywy wyroku objąć mają blisko 100 stron druku.

Wybory gminne w Czechosłowacji

Oprócz **Trzyńca**, ważnego miasta przemysłowego gdzie Polacy wyszli zwycięsko z wyborów, odbyły się wybory gminne w **Nydku** i **Nawsiu** koło **Jabłonkowa.**

W Nydku, gdzie nastąpiło poważniejsze przesunięcie mandatów na niekorzyść komunistów, przedstawia się stosunek mandatów następująco: Polacy 11, Czesi 7, komuniści polscy 6. W **Nawsiu** wzrosła znacznie liczba głosów polskich. Stosunek mandatów został ten sam: 16 mandatów polskich, 8 czeskich, i 6 komunistycznych.

Komisja ucztująca na zgliszczach wojennych

W kablogramie z Dalekiego Wschodu specjalny wysłannik „Le Matin" donosi, że komisja ankietowa Ligi narodów, która cały tydzień spędziła nie przy biurku nad studjowaniem raportów, lecz na najrozmaitszych bankietach, znajduje się obecnie u schyłku swoich sił. Delegat włoski rozchorował się, korespondent dziennika obecny był na bankiecie, wydanym przez ministra pełnomocnego Japonji na cześć komisji. Przewodniczący komisji ankietowej lord **Lytton** zdawał się być zupełnie znużony nadmiarem ceremonji i obiadów (!!)

Komisja zwiedziła pola walki w Cza-Pei, stwierdzając, że nasuwają one wspomnienia i wizje z czasów wielkiej wojny (!)

Członkowie komisji udają się w sobotę do Nankinu i Pekinu, gdzie będą musieli wziąć również udział w najrozmaitszych ceremonjach i ucztach, organizowanych przez stronę chińską, zanim wreszcie dostaną się do Mandżurji, gdzie znajdą się wobec faktu dokonanego. Członkowie komisji będą tam mogli przeprowadzić jedynie retrospektywną ankietę bez większego znaczenia politycznego.

Rokowania japońsko-chińskie

Z Szanghaju donoszą, że w gmachu konsulatu brytyjskiego miały się rozpocząć wczoraj rano formalne rokowania rozejmowe pomiędzy delegacją japońską a chińską.

Gen. Cziang-Kuang-Uat odmówił udziału w konferencji

Gen. Cziang - Kuang - Uat, głównodowodzący 19 armją kantońską, odmówił wzięcia udziału w konferencji japońsko - chińskiej, podając jako powód, że delegatem wojskowym Japonji na tę konferencję nie powinien być naczelny dowódca sił zbrojnych Japonji Szirokawa, lecz generał Uyed, podwładny Szirokawy. Dzisiejsza konferencja zatem, na której miała być ustalona metoda wycofania się wojsk japońskich, nie odbyła się.

Rząd brunświcki łamie rozporządzenia Hindenburga

Ostre i kategoryczne wystąpienie ministra spraw wewnętrznych

Pomiędzy ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy **Groenerem** i brunświckim ministrem spraw wewnętrznych **Klaggesem** (hietlerowcem) wybuchł ostry konflikt. Mimo rozporządzenia prezydenta **Hindenburga** o t. zw. „Burgfrieden" zakazującym wszelkiej akcji politycznej w okresie świątecznym — rząd brunświcki nie zgodził się dotychczas na zakazanie wielkiego zjazdu przywódców młodzieży hitlerowskiej w Brunświngu. Na zjeździe tym ma przemawiać prócz **Hitlera** gen. **Lintzman.** Generał **Groener** wystosował do rządu brunświckiego depeszę, utrzymaną w ostrej formie, podkreślającą bezwzględną konieczność zastosowania się do rozporządzeń prezydenta **Hindenburga.** Według informacyj z kół bliskich rządowi gen. **Groener** jest podobno zdecydowany do użycia wszelkich środków władzy, jakiemi rozporządza, aby zmusić na opornym ministrze **Klaggesie,** posza nowanie rozporządzeń Hindenburga.

Wypadek na torpedowcu francuskim

Podczas przekazywania dowództwa jednego z kontrtorpedowców w Tulonie, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą dwie ofiary w ludziach. Dotychczasowy dowódca kontrtorpedowca udał się w towarzystwie telegrafisty łodzią na lad celem powitania nowego dowódcy i inż. morskiego, którzy mieli wraz z nimi powrócić tą samą łodzią. W czasie drogi powrotnej łódź była zaskoczona przez gwałtowną burzę, i została wywrócona. Pośpieszono z natychmiastową pomocą, dzięki której udało się wyratować obu oficerów i telegrafistę, podczas, gdy inżynier zatonął. Jednakże jeden z oficerów, nowy dowódca kontr torpedowca był tak wycieńczony, że zmarł w parę minut po wydobyciu go z wody.

Wybory do sejmiku kłajpedzkiego

Według doniesień z Kłajpedy, nowe wybory do sejmiku kłajpedzkiego zostały wyznaczone na 4-go maja. W Berlinie wywołała obawę okoliczność, że wybory te mające się odbyć na podstawie ogólno - litewskiej ordynacji wyborczej, nie uznającej partyj ale dobierającej posłów z pośród organizacyj gospodarczych i samorządowych, mogą pozbawić Niemców kłajpedzkich większości w sejmiku.

Skutki tornada w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 24 marca. (PAT). Szpitale w okolicach dotkniętych klęską tornada są przepełnione. Liczbę rannych obliczają na 2.500. Wśród nich jest wielu ciężko rannych.

Powódź na Węgrzech

Wskutek dużych opadów śnieżnych i deszczów zalanych jest wiele domów na przedmieściach Szegedu. Z dwuch domów mieszkańcy nie mogli się wydostać. Straż ogniowa nie mogła skutecznie działać wobec braku kanałów odpływowych.

W okolicach Kuebekjaza woda zalała około 3 tys. akrów. Zalane są również niżej położone części miasta Gyula Na niektórych ulicach woda stoi na poziomie od 60 do 100 centymetrów. Z wielu domów ewakuowano mieszkańców. Szosy w okolicach Gyula stoją pod wodą wskutek czego uniemożliwiona jest komunikacja z tem miastem.

Sutuacja w Chinach

Do prasy francuskiej donoszą, że w Szanghaju sytuacja zaczyna się pomału stabilizować, aczkolwiek życie handlowe toczy się jeszcze ospale. Stan wojenny jednakże nie jest jeszcze zniesiony. Nikt nie wie, co może nastąpić w najbliższych dniach.

Rozstrzelanie chińskiego generała

Według doniesień sowieckich z Mukdenu, władze republiki mandżurskiej skazały na karę śmierci jenerała chińskiego, Lusina, oskarżonego o zdradę państwa mandżurskiego. Proces odbył się przed sądem wojskowym. Wyrok śmierci wykonano. Charakterystyczne jest, że stracony jenerał chiński oskarżony był o zdradę państwa na tej podstawie, że utrzymywał stosunki z kuomintangiem.

Napad na japońskiego konsula

W Hamburgu dokonano ub. nocy napadu na konsula japońskiego. Trzech z pośród 5 napastników zostało ujętych. Konsul otrzymał kilka pchnięć nożem. W stanie nieprzytomnym przewieziono go na stację pogotowia ratunkowego. Śledztwo w toku.

Bunt trędowatych

Trędowaci w lazarecie w Pego zbuntowali się i utworzyli wolną kolonję rodzinną, usuwając wszystkich opiekujących się chorymi duchownymi. Trędowaci zniszczyli przegrody oddzielające mężczyzn od kobiet, następnie zaś wyruszyli w okolicę, ściskając dłonie napotkanym mieszkańcom i obejmując ich. Okoliczni włościanie sprowadzili chorych siłą do lazaretu.

KU UCZCZENIU PAMIĘCI
Hermana Diamanda
zostały wydane
PRZEMÓWIENIA
ze wstępem i uwagami Alfreda Kriegera
Cena zł. 10.—
Do nabycia w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9, oraz we wszystkich księgarniach.

Na fundusz prasowy „Robotnika"

Zebrane na Walnym Zjeździe „Siły" z powodu konfiskat zł. 18.75.

Dla górników poszkodowanych wskutek strajku

Do Sekretarjatu Centr. Zw. Górników wpłynęło na rzecz najbiedniejszych strajkujących górników w Zagłębiu Dąbrowskiem, a mianowicie: robotnicy Górnego Śląska z huty „Bismarka" wpłacają zł. 2.000, robotnicy kop. „Viktorja" w Dąbrowie Górn. zł. 800. Kasa Kolejowa Prac. Elektr. Okr. w Zagł. Dąbr. Sp. Akc. zł. 300. TUR w Błoniach zł. 44. Koło ZZK w Ząbkowicach zł. 10.

Robotnicy w Radomiu złożyli: Garbarnia Dorociński zł. 13.10. Garbarnia „Sowy" zł. 6.50. Garb. Werhejzera zł. 12.90. Garb. Markower zł. 18.20. Razem zł. 50.70.

Za pośrednictwem Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział II, Warecka 7 — od pracowników Stacji Pomp Rzecznych zł. 39.

Powiatowy Komitet PPS. w Hrubieszowie zebrane z listy zł. 16.50 Komitet PPS. w Skarżysku Kamiennej zebrane na listę dobrowolnych składek Nr. 12 na zakupienie żywności zł. 63.

Za pośrednictwem Związku Pracown. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział Warszawa II, Warecka 1, II p. Od pracowników szpitala Przemienienia Pańskiego zł. 27.60.

Do Kom. Centr. Zw. Zaw. wpłynęły następujące sumy:

„Drucianka" na Pradze dla strajkujących górników zł. 31.20. Lilpop, Rau dla górników zł. 21.47. Lilpop, Rau dla dzieci górników zł. 8.50, Rohn. Zieliński w Warszawie dla strajkujących górników zł. 14.00.

Wykaz przesłanych przez koła ZZM sum:

Koło Stanisławów zł. 120.

Koło W-wa Wileńska zł. 5. Koło W-wa Główna zł. 2. Koło W-wa Praga zł. 1.70. Koło Sosnowiec zł. 159. Koło Zdołbunów zł. 21.65 — Razem zł. 189 gr. 35.

Koło Skarżysko zł. 105. Koło Piotrków zł. 50. Koło Przemyśl zł. 100 —razem zł. 255.—

SPROSTOWANIE.

W niedzielnym numerze „Robotnika" wkradł się błąd. **„Start" w Poznaniu** wpłacił na rzecz górników zł. 5, a nie 20 jak było podane.

Dla dzieci górników

Zebrane od pracowników Kasy Chorych w Łodzi, przez Zw. Prac. Kas Chorych i Inst. Ubezp. Społ., Centr. Zw. Prac. Kasy Chorych i Inst. Ubezp. Społ., Polski Zw. Zaw. Prac. Inst. Ubezp. Społ. w Łodzi z następujących Wydziałów: Składnica Apteczna zł. 12.50, W.E.S. Listy płatnicze zł. 15.50, W.E.S. Kartoteka niezd. zł. 35, W.E.S. Kartoteka Firm zł. 35, Gospodarczy zł. 159.30, Dzielnica 5 zł. 11.80, Apteka 5 zł. 2.90, razem zł. 272.

Ob. A. S. zł. 5. Komitet PPS. w Skierniewicach z dobrowolnych składek zł. 8.20.

Dla dzieci po poległych górnikach

Składają pracownicy Oddziału Warszawskiego Zw. Spółdzielni Spożywców Rz. Polskiej zł. 21.50.

Koło PPS fabryki Lilpop. Rau i Loewenstein, przy dzielnicy „Wola - Czyste" składa zł. 100.

Tow. poseł Ludwik Śledziński zamiast życzeń świątecznych zł. 8.

Pytania tow. Żuławskiego

i odpowiedź pana min. Hubickiego

Tow. poseł Żuławski, przemawiając dnia 10 lutego b. r. w Sejmie (w czasie dyskusji nad budżetem Min. Pracy) zadał panu min. *Hubickiemu* kilka pytań. Pan minister na kilka z nich odpowiedział, na inne nie i stwierdził iż „zbadaniem ich zajmę się w najbliższym czasie".

Od tego czasu upłynęło 6 tygodni, wobec czego zapytamy pana ministra czy zbadał już sprawy poruszone przez tow. *Żuławskiego*, a mianowicie:

1) Czy prawdą jest, że osławiony *Czuma* pracuje w Kasach Chorych pod zmienionem nazwiskiem?

Pan min. *Hubicki* oświadczył iż „nie wie kto jest Czuma". Przypuszczamy, iż zdążył się pan minister dowiedzieć „kto jest Czuma" i potrafi udzielić odpowiedzi na to pytanie.

2) Czy pan *Kolkiewicz* zaliczył sobie bilet kolejowy I-ej klasy, mimo iż jechał autem?

Pan minister na to pytanie nie odpowiedział i stwierdził, że „Komisja badawcza na terenie nie zakończyła swego zadania". Wobec tego spytamy pana ministra, czy zdążyła już owa „komisja badawcza" — mówiąc jego słowami — „*przepatrzeć*" ten zarzut?

3) Za czasów p. *Polakiewicza* przejechano autami w Pow. Kasie Chorych w Warszawie aż 82 tysięcy klm. kosztem 83 tysięcy zł. czyli po 1 zł. za 1 klm. Pan minister stwierdził, iż koszt 1 klm. jazdy samochodem kosztuje w Min. Pracy tylko 69 gr.

Wobec tego zapytamy, czy Pan minister zdążył „przepatrzeć" tę sprawę.

4) Pp. *Dr. Blüt, Grochowski* i *S-ka* pożyczyli Pow. Kasie Chorych w Warszawie (za czasów p. Polakiewicza) pieniądze na 36% rocznie, a Kasa pożyczyła jednocześnie Zw. sanacyjnemu 100.000 zł. bez procentu.

Czy „przepatrzył" tę sprawę pan minister lub jego kolega z ministerjum sprawiedliwości?

A możeby się tym „bankierem z tytułem doktora medycyny" zajęła chociażby Izba lekarska, skoro p.p. ministrowie nie „przepatrzeli" tej sprawy?

A sprawa pytania przez Państw. Urz. Pośr. Pracy — o czem mówił tow. poseł *Żuławski* — Komendy policji o „stopień lojalności" bezrobotnych „w związku z zarejestrowaniem bezrobotnego" w tym urzędzie?

Czy sprawa „przepatrzona"?

6) Czy istnieje w Polsce sanacyjnej praca przymusowa, którą każe się wykonywać bezrobotnym za łyżkę strawy, otrzymaną od Komitetu „celem odpracowania zapomogi"?

7) Czy udzielono w dn. 3 sierpnia subwencji „sanacyjnemu" Zw. Górników, który został zarejestrowany dopiero dnia 28 sierpnia?

Powtarzamy siedem pytań tow. *Żuławskiego*, na które pan minister nie zdążył, lub nie mógł odpowiedzieć. Jak stwierdziliśmy od tego czasu upłynęło 6 tygodni. Organa pana ministra mogły sprawę zbadać, a pan minister mógł ją też „przepatrzeć".

Czekamy na odpowiedź pana ministra!

Wyniki drugiego konkursu szopenowskiego

Rozdanie nagród

Już dawno sala Filharmonji Warszawskiej nie gościła tak licznych, tak rozentuzjazmowanych, a z drugiej strony tak rozczarowanych i oburzonych słuchaczów, co onegdaj, kiedy jury miało wydać ostateczną opinję o tem, kto uzyska palmę pierwszeństwa w drugim konkursie chopinowskim.

O godzinie 7 wiecz. sala Filharmonji wypełniła się po brzegi, tak że nawet w przejściach było tłoczno. Dyplomacja, arystokracja, świat towarzyski i muzyczny Warszawy niemal w komplecie.

W OSTATNIM DNIU.

Pierwszy gra Aleksander Uniński, Rosjanin z emigracji paryskiej. Spotyka go entuzjastyczne przyjęcie. Po nim kolejno grają Kurt Engel (Austrja) Leonid Sagałow (Sowiety), Ludwik Kentner (Węgry), Józef Wagner (Niemcy) i Abram Lufer (Sowiety).

Wreszcie, wprowadzony przez p. **Wieniawskiego,** prezesa jury, wchodzi na estradę młody 16-letni ociemniały pianista z Budapesztu **Imre Ungar,** witany burzą oklasków.

Publiczność wyczuwa w nim poważnego kandydata do pierwszej nagrody.

Rozlegają się pierwsze tony głównego motywu przewodniego pierwszej części koncertu e-mol. Pomimo tłumów na sali niczem niezamącona cisza i skupienie. W miarę zbliżania się mistrza ku końcowi części pierwszej salę ogarnia wzruszenie. Jedna z pań mdleje. Wreszcie ostatnie akordy i huragan długo niemilknących oklasków. Po chwili **Ungar** gra część drugą tegoż koncertu.

Jest godzina 11 wiecz. Rozgrywki skończone. Jury udaje się na naradę, zapowiadając wydanie decyzji za godzinę, ale z góry przewidując, że obrady mogą się przeciągnąć.

Mimo to, cała publiczność zostaje. Ci i owi udają się do pobliskich kawiarń na herbatę, ale już po godzinie sala wypełnia się na nowo. Napięcie oczekiwania rośnie. Publiczność toczy namiętne dyskusje. Wszyscy niemal zgadzają się, że najlepszym, najbardziej skończonym pianistą jest **Aleks. Uniński.** Równocześnie jednak nikt nie może bez najgłębszego wzruszenia mówić o niewidomym **Ungarze,** który również wzniósł się na szczyty odtwórczości chopinowskiej. Któremu z nich jury przyzna pierwszą nagrodę?

Oczekiwanie dłuży się. Wreszcie o godz. 1 m. 15 rozlegają się dzwonki i na estradzie pojawia się jury.

LOS ROZSTRZYGA.

Wśród przejmującej ciszy prezes jury oznajmia, że Aleksander Uniński i Imre Ugar otrzymali równą ilość punktów — 345. Na sali zrywa się burza oklasków.

Aleksander Uniński proponuje podział nagrody. Ale nie pozwala na to regulamin konkursu przewidujący, że w razie równości punktów rozstrzyga losowanie. Dwaj triumfatorzy konkursu podchodzą do stołu sędziowskiego i ciągną losy.

LAUREACI.

Pierwsza nagroda przypada Aleksandrowi Unińskiemu. Jest to nagroda Prezydenta Rzplitej w wysokości 5.000 zł. Wręcza ją laureatowi wśród niemilknących oklasków szef kancelarji cywilnej, p. Hełczyński.

Z kolei drugą nagrodę Ministerjum Oświaty (3.000 zł.) otrzymał z rąk wiceministra ks. Żongołłowicza Imre Ungar. Owacja powtarza się znowu.

Prezes jury obwieszcza, że również równą ilość punktów (225) otrzymali **Bol. Kon** (Polska) i **Abram Lufer** (Sowiety). Losowanie się powtarza i w jego wyniku trzecią nagrodę miasta Warszawy w wysokości 2000 zł. otrzymuje Bolesław Kon, zaś czwartą nagrodę (również 2000 zł.) ufundowaną przez Warszawskie Tow. Muzyczne Abram Lufer. Grzmią oklaski.

DALSZE NAGRODY.

Następuje ogłoszenie dalszych nagród, które jury przyznało w porządku następującym:

Nagroda V (1500 zł.) Ludwik Kentner (Węgry) — 323 punkty.

Nagroda VI (1000 zł.) Leonid Sagałow (Sowiety) — 300 punktów.

Nagroda VII (1000 zł.) Leon Boruński (Polska) — 298 punktów.

Nagroda VIII (1000 zł.) Teodor Gutman (Sowiety) — 296 punktów.

Nagroda IX (500 zł.). Juljan Karolyi (Węgry) — 295 punktów.

Nagrody te ofiarowane zostały bądź przez Polskie Radjo bądź przez prywatnych ofiarodawców, bądź też przez publiczność muzykalną Warszawy, która podczas trwania konkursu zebrała 1550 zł.

Nagroda X — p. Kurt Engel (Austrja) — 277 pkt.

Nagroda XI — p. Emanuel Grossman (Sowiety) — 277 pkt.

Nagroda XII — p. Józef Wagner (Niemcy) — 277 pkt.

Nagroda XIII — p. Maryla Jonas (Polska) — 265 pkt.

Nagroda XIV — p. Lili Hertz (Węgry) — 263 pkt.

Nagroda XV — p. Zuzanna de Meyere — 247 pkt.

Nagrodę Polskiego Radja (3000 zł.) dla najlepszego uczestnika konkursu Polaka zdobył p. Kon.

Nagrodę Polskiego Radja (1000 zł.) za najlepsze wykonanie mazurków przyznano p. Unińskiemu.

Nadto dr. Urstein ofiarował p. Ungarowi piękną papierośnicę i specjalny zegarek dla niewidomych.

Wreszcie jury konkursowe przyznało 8 dyplomów następującym pianistom: A. Diakowowi (Sowiety), M. Novik (Łotwa), C. Fidusso (Włochy). O. Ilnickiej (Polska), A. Sienkiewiczowi (Polska). M. Dońskiej (Polska), A. Kaganowi (Polska) i I. Elinsonowi (Sowiety).

Zajścia z bezrobotnymi w Swiętochłowicach

W środę doszło do krwawych zajść z bezrobotnymi w **Świętochłowicach.**

Przed urzędem gminnym zebrało się około **1000 osób.** Byli to bezrobotni, którym **wstrzymano zasiłki.**

Wezwano silny oddział policji, która rozproszyła ludzi, demonstrujących przeciwko pozbawianiu ich możności egzystencji. Kilka osób zostało aresztowanych.

Aresztowanie 4 radnych w Bydgoszczy

W Bydgoszczy aresztowano 4 radnych, tworzących w Radzie Miejskiej frakcję t. zw. „niezależnych socjalistów" a mianowicie: **Waliszewskiego, Olszewskiego, Małeckiego i Wnuka,** pod zarzutem „propagandy komunistycznej".

Dwuch z nich zwolniono po 36 godzinach; **Waliszewskiego i Olszewskiego** zatrzymano w więzieniu.

Masowa fabrykacja fałszywych pieniędzy

W ostatnich dniach ukazały się w obiegu w **Częstochowie** w znacznej ilości fałszywe złotówki i 50-groszówki, wskutek czego policja wzmocniła obserwację nad handlem w dni targowe.

Onegdaj w **Przyrowie** pod Częstochową zatrzymano **Katarzynę Gawrońską,** pochodzącą z powiatu włoszczowskiego, która usiłowała puścić w obieg fałszywe srebrne monety. Badana w wydziale śledczym, **Gawrońska** przyznała się, że pieniądze otrzymała od niejakiego **Czesława Duńczykowskiego.** Z polecenia wydziału śledczego w Częstochowie, przeprowadzono u Duńczykowskiego rewizję i wykryto fabryczkę fałszywych pieniędzy. Duńczykowski został przekazany do dyspozycji sędziego śledczego.

W dniu dzisiejszym we wsi **Cyganka, gm. Tanki,** aresztowano również **Stanisława Ołka,** żonę jego **Anielę** i **Zygmunta Targowskiego,** którzy, kupując u włościan nabiał płacili zań fałszywemi złotówkami. Wszyscy troje pochodzą z Łodzi.

Lokaut francuskich kiniarzy

Na wiecu dyrektorów kinoteatrów, który się odbył w Paryżu, postanowiono jednomyślnie zamknąć z dniem 29-go marca 1932 roku wszystkie przedsiębiorstwa kinematograficzne. Dyrektorzy poczynając od dzisiejszego wieczoru, wysłali personelowi listy z ewentualnem wymówieniem. Wyłoniono komitet lokautowy, który będzie kierował ruchem na prowincji.

Katastrofa samolotowa

Dwa samoloty francuskie zderzyły się wczoraj w pełnym locie w okolicach **Strasburga.** 4 osoby poniosły śmierć.

A. SZLĘZAK.

Ostrowiec-Ożarów-Tarłów

(WSPOMNIENIE BOJOWCA Z R. 1907)

Zapowiedzianego przyjazdu tow. **Gibalskiego,** znanego u nas jako „Wicka". oczekiwaliśmy z wielką niecierpliwością; wiedzieliśmy dobrze, że Wicek bezczynnie siedzieć nie będzie, a pracy jest dosyć nietylko w Ostrowcu, lecz i w okolicy.

Przyjechał rannym pociągiem, razem z okręgowcem „Florkiem". Spotkanie nasze nastąpiło na linji kolejowej, wiodącej w stronę Bodzechowa, za t. zw. białym mostem. Z Ostrowca byli: tow. **A. Winiarski** i piszący te słowa.

Po dwóch udaliśmy się prawym brzegiem rzeki Kamiennej w stronę Wólki Bodzechowskiej. Po przybyciu na miejsce zatrzymaliśmy się w położonym przy wiosce lesie, powiadamiając o naszem przybyciu tamtejszych towarzyszy.

Czekaliśmy niezbyt długo. Bodzechowiacy spodziewali się naszego przybycia. Serdeczny uścisk dłoni, sprawdzanie mauzerów i browningów, i już byliśmy gotowi. Razem dziewięciu chłopa, rozbici po dwóch, oddaleni niezbyt daleko od siebie, idziemy skrajem lasu ścieżkami w kierunku Ożarowa, miasteczko Ćmielów zostawiając na boku. Marsz nasz odbył się bez żadnych przeszkód; było już dobrze pod wieczór, gdy zatrzymaliśmy się na skraju lasu, oddalonego ok. 3 kilometrów od miasta. Muszę podkreślić, że odległość od Ostrowca do Ożarowa wynosi dwadzieścia jeden kilometr, więc na spoczynek, chociaż przymusowy, zasłużyliśmy.

Na wywiad wysłano dwóch towarzyszy, pozostali na krótkiej odległości od siebie, zachowując spokój, z niecierpliwością czekali na wynik wywiadu.

Czekaliśmy dobre 1½ godziny, gdy powrócili i oświadczyli, że w mieście jest patrol dragonów, wobec tego nie wypadało nic innego, jak tylko odmaszerować z powrotem do Wólki Bodzechowskiej. Z wojskiem wszczynać walki nie chcieliśmy, choć siły były równe: było ich ośmiu, a to ze względów praktycznych, iż żołnierzy bez powodu zabijać nie chcieliśmy.

Droga powrotna była trudniejsza, raz dlatego, że byliśmy zmęczeni, po drugie była już noc, a musieliśmy iść polami lub lasem, jednak do Wólki Bodzechowskiej szczęśliwie dotarliśmy.

Rozlokowaliśmy się u miejscowych towarzyszy, było już około północy, należało wypocząć, gdyż nazajutrz o świcie, musieliśmy wstać. Celem drugiej naszej operacji był Tarłów, miasteczko w powiecie Iłżeckim; odległość nie była mniejsza od marszu wczorajszego, a po niezbyt dobrym wypoczynku, byliśmy na razie ociężali, niektórzy towarzysze pozdejmowali buty, idąc na bosaka, udając wiejskich chłopów. Broń nam nie przeszkadzała, towarzysz **Gibalski** sam dokonał ładowania nabojów do mauzerów, mauzery były przypasane pod marynarkami, śmiało mogliśmy wykorzystać wszelkie ruchy, idąc zupełnie swobodnie. To też około godziny czwartej po południu byliśmy pod Tarłowem.

Zatrzymaliśmy się w odległości 1½ klm. od miasta, na wzgórzu pokrytem niezbyt gęsto zarośniętem młodem drzewem, przeważnie choinowem.

Rola przeprowadzenia wywiadu w mieście przypadła mnie i — o ile mnie pamięć nie myli — tow. **Olczykowi.** Wzięliśmy z sobą tylko browningi, udaliśmy się w kierunku miasta, jakiś czas nie rozmawialiśmy z sobą jednak myśli nasze zbiegły się w jeden punkt. Mieszkańcy Tarłowa muszą pamiętać, że polscy rewolucjoniści żyją i praw narodu polskiego z bronią dochodzą, że naszym emisarjuszom, agitatorom wiejskim w ich pracy agitacyjnej wśród ludu wiejskiego przeszkadzać nie wolno, a tych, którzy to czynią, spotka zasłużona kara.

— Zdaje mi się, że z Tarłowa tak cichutko nie odejdziemy — powiedziałem.

— I mnie się tak zdaje—odpowiedział towarzysz.

— Przy wejściu do miasta — powiedziałem. — wy w prawo, ja w lewo; uważać na wszystko, po przejściu w koło, spotkamy się tam, w tem samem miejscu.

Mijając się na drugiej stronie miasta, zamieniliśmy słowo: Wojska niema.

I istotnie, ku naszemu zadowoleniu, ani jednego żołnierza nie spotkaliśmy, a na ogólną ilość pięciu strażników spotkaliśmy trzech.

Z tą wesołą wiadomością powróciliśmy do oczekujących nas towarzyszy, z wywiadu naszego wszyscy byli bardzo radzi. Tow. **Gibalski** rozkazał załadować mauzery, spiąć, zawiesić przez ramię. Ułamałem cienkiego chojaka, zrobiłem z niego drzewiec, zawieszając na niem nasz czerwony sztandar i po dwóch w szeregu, ze śpiewem, zbliżaliśmy się do miasta.

W mgnieniu oka wszystko, co żyło, było na ulicy, lecz tylko na krótko. Najpierw orjentowali się Żydzi, zamykając drzwi i okiennice. Takiej paniki nie widziałem jeszcze w mojem życiu i do śmierci jej nie zapomnę, bo istotnie był to rzadki wypadek otwartej walki w biały dzień garstki uzbrojonych, młodych „chłopców", z bronią odkrytą, ze sztandarem na przodzie i śpiewem. Garstka ta szła do walki przeciw uzbrojonym w karabiny i rewolwery strażnikom wyćwiczonym wojskowo, znającym dobrze teren, na którym miał się toczyć bój.

Trzeba przyznać, że byli odważni, zostali na posterunkach, szukając dla siebie wygodnych pozycji, z których mogliby z bezpieczeństwem dla siebie w nas dobrze godzić.

Wachmistrz wytoczył sobie beczkę na róg ratusza, by leżąc za nią, mógł nas dobrze widzieć, jak również dawać komendę strażnikom, ukrytym w sieniach.

Wchodząc do miasta, rozbiliśmy się na dwie grupy. Jedna pod komendą okręgowca „Florka" poszła uliczką na lewo, która wychodziła na zachodnią część miasta, druga pod komendą **Gibalskiego,** do grupy tej należałem i ja, poszła uliczką, która wychodziła prawie że na sam środek miasta.

Byliśmy bardzo uważni, przecież każdej chwili mogliśmy być zaatakowani

Papieros jest najmilszym podarunkiem świątecznym

O święcone dla najbiedniejszych

Otrzymujemy list następujący:

Nadchodzi Wielkanoc.

Jednak nie wszyscy będą mogli radować się a przedewszystkiem ci, którzy utracili pracę.

Od lat 12 dorocznym zwyczajem podążamy z pomocą tym, którzy z powodu braku pracy lub choroby cierpią niedostatek. Chcąc więc chociaż w drobnej części otrzeć łzy tym nieszczęśliwym, pracownicy warsztatu mechanicznego remizy tramwajowej „Mokotów" urządzają święcone dla 16 rodzin najbiedniejszych. Każda rodzina otrzyma następującą porcję: chleba żytniego 2 kg., bułki pszennej 1 kg., kiełbasy 1 kg., mięsa wieprzowego 1 kg., cukru 1 kg., herbaty 5 deka, jaj 5 sztuk, i mydła pół kg. Święcone będzie wydane dnia 25 marca o godz. 11 rano w remizie „Mokotów" przez samych ofiarodawców najuboższym, których już wybrano.

Mam niezłomną nadzieję, że poczytne pismo Sz. P. poruszy serca Czytelników zawsze hojnych dla nieszczęśliwych i że Ci, którzy pracują, przyjdą z pomocą najbiedniejszym.

Adam Kosztowski,
kierownik zajezdni tramwajów „Mokotów".

„Bałagan" w szkołach powszechnych

Okólnik Inspektora szkolnego w Warszawie

Dnia 21.III.32 r. publ. szkoły powszechne dla dzieci żydowskich skończyły swoje zajęcia. Okólnik Inspektoratu Szkolnego Warszawy „pouczał" bowiem, że dnia 23.III.32 r. rozpoczynają się ferje wielkanocne, a dzień 22.III.32 r. jest dniem dla dzieci żydowskich świątecznym, wolnym od zajęć.

W południowych godzinach dnia 22 marca r. b. niektóre z żydowskich szkół zawiadomiono telefonicznie, że terminy feryj wielkanocnych zostały zmienione, a mianowicie szkoły te będą nieczynne tylko w dniach 26, 27 i 28 marca, właściwa zaś przerwa wielkanocna będzie trwała od dnia 19 do 30 kwietnia r. b., to jest w okresie żydowskich świąt wielkanocnych.

Zarządy szkół znalazły się w położeniu bez wyjścia, gdyż nauczycielstwo zorganizowało już swoje ferje i bardzo wiele osób z personelu nauczycielskiego wyjechało już dnia 21 marca. Kuratorjum wyjaśniło, że nauczycielstwo ma się w dniu 23.III.32 r. stawić do pracy, a nieobecnych w Warszawie należy „wezwać telefonicznie", brakło jednak „pouczenia", kto ponieie koszta telegraficznego wezwania i wydatkowanych przez nauczycieli kosztów przejazdu.

Pozostaje również tajemnicą naszych władz opiekuńczych, dlaczego wiadomość o zmianie terminu feryj do dnia 22.III.32 r. była ścisłą tajemnicą władz państwowych i nie została zakomunikowana okólnikiem osobom interesowanym w odpowiednim czasie.

Wiadomo również, że sfery ortodoksyjne, dobrze zresztą widziane w „sanacji", dla „zbawienia dusz" postarały się o zmianę terminu feryj.

Oryginalny monopol

Wobec aktualności sprawy karteli nie od rzeczy będzie przypomnieć społeczeństwu curiosum gospodarcze, jakiem jest monopol ryżowy. Otóż dwa lata temu, na skutek starań syndykatu łuszczarń i pod hasłem obrony przemysłu krajowego, podwyższono taryfę celną na ryż łuszczony ze zł. 10.— na zł. 40.— za 100 kg. Niezależnie od tego, syndykat łuszczarń wyjednał wyłączne prawo sprowadzania surowca z zagranicy, co się równa wyłącznemu prawu eksploatacji łuszczarń, czyli monopolowi ryżowemu.

Dla orjentacji przytoczyć musimy zestawienie, ilustrujące, jakie olbrzymie zyski ciągną łuszczarnie krajowe wskutek wprowadzenia tak wysokiej taryfy celnej na ryż importowany, nie licząc się wcale z konjunkturą, panującą na wszechświatowych rynkach.

W chwili obecnej, przy bardzo niskiej konjunkturze na ryż, młyny zagraniczne ofiarują gatunek ryżu tak zwany Burmah, czyli najtańszy i najwięcej spożywany ryż, po 18 szylingów za 100 kilo cif Gdańsk, to jest **27 groszy za** kilo, krajowe łuszczarnie zaś notują za gorszy towar dolarów 6 — 40 za 100 kilo cif Gdynia, czyli **57 groszy** za kilo Tutejsze młyny biorą więc o **30** groszy za kilo ryżu drożej niż młyny zagraniczne, co czyni na wagonie 10-tonowym złotych **3000!**

Według statystyki Polska konsumuje około 5000 wagonów ryżu rocznie. Różnica zatem, licząc po złotych 3000 na wagonie, stanowi **piętnaście miljonów złotych rocznie,** które konsumenci przepłacają za ryż z krajowych młynów. Skarb natomiast traci na wpływach z cła, jakie miał przy poprzedniej taryfie celnej, licząc po 10 groszy za kilo, około pięciu miljonów złotych.

Ktokolwiek ma pojęcie o artykule ryżu, przy którym przed wprowadzeniem nowej taryfy celnej i monopolu jeden grosz na kilo miał ogromne znaczenie, łatwo zrozumie, co za błąd popełniony został przez zastosowanie do ryżu tak wysokiej taryfy celnej przy jednoczesnem udzieleniu monopolu, która to taryfa przyczyniła się jedynie i wyłącznie do przysparzania syndykatowi łuszczarń kilkunastumiljonowych zysków rocznie z krzywdą dla niezamożnych konsumentów i z uszczerbkiem dla skarbu Państwa.

Obciążając taki artykuł pierwszej potrzeby jak ryż, cena którego jest 27 groszy za kilo, cłem w wysokości 40 groszy za kilo, czyli prawie **150 procent ad valorem,** otrzymujemy curiosum, nie mające sobie równego w żadnem państwie europejskiem.

W żadnem państwie w Europie cło na ryż łuszczony nie przewyższa 4 groszy za kilo i tylko u nas, dzięki chyba interwencji p. **Wiślickiego,** artykuł ten otoczony został tak troskliwą opieką ze strony Rządu, że ustanowił taryfę aż 40 groszy za kilo. Rezultatem tej opieki jest, że nasze łuszczarnie nie liczą się wcale w kalkulacji ani z tendencją ani z konjunkturą światową na ryż, gdyż mając za plecami tak niesłychaną barjerę celną i monopolów, dyktować mogą ceny niezależnie od cen notowanych na giełdach światowych i w myśl przysłowia „kuj żelazo póki gorące" obdzierać konsumentów.

Gdyby się nawet udało znaleźć jakiekolwiek motywy na usprawiedliwienie tej podwyżki celnej, to sprawa oddania kilku jednostkom monopolu bez uzyskania ekwiwalentu i bez rozciągania jakiejś kontroli, jest nietylko sprzeczna z duchem sprawiedliwości, lecz urąga zdrowej orjentacji w gospodarce państwowej.

Żadne argumenty za protekcjonizmem i kartelizacją nie mogą usprawiedliwić ani taryfy celnej na ryż w wysokości 40 groszy za kilo, ani monopolu tegoż artykułu, gdyż nie mając w kraju plantacji ryżu, nie możemy tego artykułu zaliczyć do produktów, korzystających z protekcjonizmu celnego. Przecież, czy Polska sprowadza za dziesiątki miljonów ryżu w stanie łuszczonym czy niełuszczonym, jest dla nas obojętne, gdyż proces łuszczenia nie jest połączony z przemysłem w ścisłem tego słowa znaczeniu. Proces łuszczenia ogranicza się do oczyszczenia ryżu z łusek, co się dokonywa za pomocą maszyn i walców przy użyciu znikomej liczby rąk roboczych. Z tego też względu we wszystkich krajach cło na ryż łuszczony i niełuszczony jest jednakowy, gdyż nie uważa się procesu oczyszczenia ryżu z łusek za „przemysł krajowy", który powinien korzystać z protekcjonizmu celnego.

W innych krajach kartele nie mają charakteru monopolistycznego. Przeciwnie, państwa wywierają wpływ na politykę cen karteli za pomocą stawek celnych, czyli, że państwo, widząc że kartele wyzyskują swoją siłę dla wyśrubowania nadmiernie wysokich cen, przeciwdziała temu za pomocą obniżenia taryfy celnej danego artykułu, aby w ten sposób wytworzyć kartelom konkurencję. Inaczej rzecz się ma z kartelem ryżowym. W stosunku do ryżu Państwo nasze, udzielając łuszczarniom monopolu i podwyższając cło do wysokości 150 procent wartości towaru, idzie na rękę wyłącznie kartelowi z krzywdą dla konsumentów.

Czy dla ochrony tego „Przemysłu krajowego", który koncentruje się w jednej jedynie łuszczarni, nie była wystarczającą taryfa celna w wysokości 10 groszy za kilo? Jeżeli zaś czynniki rządowe uważały za konieczne obciążyć ryż łuszczony cłem w wysokości 40 groszy za kilo, powinny były ustanowić jednocześnie cło na ryż niełuszczony przynajmniej na 10 groszy, by nie tracić na dochodzie z cła 7 — 8 miljonów rocznie, które płyną do kieszeni właścicieli łuszczarń.

Dalsze tolerowanie tego stanu rzeczy graniczyłoby z karygodną opieszałością. Nie wstyd przyznać się do popełnionego błędu, o ile się ten błąd naprawia.

I. Jarblum.

Strzały w Sukiennicach krakowskich

(PAT). Wczoraj wieczorem w Sukiennicach krakowskich policjant zatrzymał dwóch nieznanych osobników.

W czasie legitymowania jeden z nich wyciągnął nagle rewolwer i dał do posterunkowego trzy strzały. Kule przeszły przez ubranie, nie raniąc policjanta. Jednemu z zatrzymanych udało się zbiec, drugiego aresztowano. Dochodzenia w toku.

Komunikat

Od Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism otrzymaliśmy pod datą 24 b. m. komunikat następujący:

„Urzejmie komunikuję, iż w dniu dzisiejszym został wysłany do Redakcji „Naszego Przeglądu" komunikat treści następującej:

„Wobec omówionej w artykule p. t.: „Po strajku" (wydrukowanym w „Naszym Przeglądzie" dnia 18-go marca r. b.) sprawy udziału przedstawiciela wydawnictwa „Robotnik" w akcji zmiany cennika drukarskiego, władze Związku Wydawców Dzienników i Czasopism stwierdzają, iż przedstawiciel tego pisma nie brał żadnego udziału w akcji Związku Wydawców, mającej na celu zmianę cennika drukarskiego, zarówno w stadjum przygotowawczem, jak i w okresie pertraktacji".

Jednocześnie donoszę, iż p. redaktor Natan Szwalbe zobowiązał się umieścić powyższy komunikat w Nr. jutrzejszym „Naszego Przeglądu".

Z poważaniem
St. Kauzik.
Dyrektor Związku.

***

W związku z naszym wczorajszym artykułem p. t.: „Nasz Przegląd" w opałach" wyjaśniamy, że artykuł ten nie nawoływał do takich czy innych wystąpień pod adresem „Naszego Przeglądu".

Samobójstwo na widok komornika

Gospodarz wsi **Gorzechów** pod Piotrkowem, **Antoni Michałek,** na widok komornika, który przyjechał celem dokonania u niego egzekucji — uciekł do chlewa, **gdzie odebrał sobie życie przez powieszenie.**

Szmok

Tak się nazywa jeden z dziennikarzy w starej komedji pisarza niemieckiego **Freytaga** i stąd słowo to stało się nazwą pospolitą. Szmok, to dziennikarz, wysługujący się swemu chlebodawcy i sprzedający swe sumienie za kawałek chleba.

Takich Szmoków mamy obecnie w Polsce — setki. Typowym przykładem „szmokostwa" jest np. wczorajszy artykuł w **„Expressie Porannym"** o ostatniej rekonstrukcji gabinetu.

Szmok „sanacyjny" tego brukowca lubuje się w morałach i kaznodziejstwie. Pisze on:

> „....jeszcze nie wszyscy orjentują się w obecnej rzeczywistości i nawet jeszcze tkwią w tych metodach, które charakteryzowały dawne chroniczne „przesilenia gabinetowe", o ustalonym niemal ceremonjale, przy którym narodziny rządu, lub rekonstrukcje gabinetu były poprzedzone mnóstwem na efekt zewnętrzny obliczonych czynności".

Otóż jeżeli nie wszyscy orjentują się w obecnej rzeczywistości, to najmniej orjentuje się w niej szmok z „Expressu", ponieważ on właśnie bardzo niedawno zaprzeczał, że nie będzie żadnej rekonstrukcji. Ale wówczas kazano mu tak pisać i — pisał. A teraz znów po fakcie dokonanym, każą mu błysnąć „orjentacją", o której nie ma pojęcia, i na zawołanie pisze o... orjentacji.

Ale posłuchajmy jak szmok opisuje dawny „ceremonjał" przesileń gabinetowych:

> „Przedewszystkiem te „przesilenia" wybuchały, jak bomba, w pośrodku sesji sejmowej. Jakaś partja, czy partyjka, zrywała „umowę" — i cała machina parlamentarna w mig unieruchamiała się. „Wybuchało" przesilenie! W ślad za niem „stawała" również i machina rządowa. Żaden z ministrów nie był pewien, czy na loterji międzypartyjnej wyciągnie los z numerem, czy też nie zostanie „poświęcony" przy długotrwałych konszachtach, póki wielmoże partyjni nie dobili targu o teki. A było tych tek dwie kategorje. Takie, które należały do „żelaznego stanu posiadania" wielkich partyj (np. oświata była stale domeną prawicy, a sprawy wewnętrzne ludowców) — i takie, które „odstępowano" mniejszym partjom za cenę przystąpienia do „nowej" koalicji. A już rzeczą tych partyj było „desygnować" z pośród swego grona takiego, któryby się „znał" na kolejach, czy robotach publicznych.

Co słowo — to blaga. Dawniej przesilenia istotnie „wybuchały" w czasie sesji sejmowej, gdyż Sejm rozstrzygał o polityce kraju i różnice poglądów na tę politykę musiały... ujawniać się w toku sesji sejmowej. Ale nieprawdą jest, jakoby z powodu przesilenia „cała machina parlamentarna w mig unieruchomiała się", i jakby wślad za tem i machina rządowa „stawała". Ani machina parlamentarna, ani rządowa bynajmniej nie unieruchomiała się. Przeciwnie: parlament żywszem tętniał życiem, niż zazwyczaj, a rząd normalnie załatwiał swe sprawy.

Jeżeli chodzi o los ministrów w okresie przesilenia, to wobec faktu, że ministrowie byli mężami zaufania partji, każdy z tych ministrów wiedział zgóry, z chwilą, gdy wchodził do rządu, że w razie zmiany rządu, traci, albo może stracić portfel. Nie było więc mowy o loterji, ani o „poświęcaniu" osób. Właśnie dlatego, że partje „desygnowały" ludzi, „znających się" na rzeczy, czyli ludzi fachowych, nie było walki dyletantów i fuszerów o teki, nie było widowisk, których jesteśmy świadkami obecnie, że ludzie „przeskakują" (na rozkaz!) z jednego działu pracy państwowej na inny. Właśnie teraz **poświęca się** ministrów dla wszelakich konjunktur, mafij i kombinacyj.

Jeżeli to ma być „rzeczowość", to niema na świecie wogóle rzeczowości.

Zresztą szmok „sanacyjny" nie zdaje sobie wcale sprawy, że taka czy inna, technika załatwiania przesileń rządowych jest rzeczą drugorzędną, że przedewszystkiem chodzi o **program, o cel zmian rządowych.** A ponieważ prasa „sanacyjna" o tem pisać nie może, gdyż nic a nic nie wie, ponieważ sami przywódcy obozu rządowego są tylko wańkami wstańkami, czyli marjonetkami w ręku „czynnika miarodajnego", więc siłą rzeczy bierze rzeczy drobne za ważne i najważniejsze, by mydlić oczy czytelnikowi, a sobie przedstawić w aureoli wtajemniczonego we wszystko... szmoka.

---

i wystrzelani. Z mauzerami, gotowemi do strzału, oczy nasze biegały szybko, szukając wroga.

Wtem usłyszeliśmy pierwszą salwę, oddaną w naszym kierunku, na szczęście kule utkwiły w murach. Momentalnie pada komenda **Gibalskiego:** Padnij! Czołgając się, szukamy zasłon, z za których można by bezpieczniej strzelać, lecz przedtem należało moskali wyszukać. Zaczyna być gorąco, kule świszczą koło uszu. Wtem któryś z towarzyszy podaje, że z za beczki, lewy róg ratusza, widać lufę karabinu i strzał jeden po drugim padają w naszym kierunku, świszcząc żałośnie nad głowami lub zasypując oczy ziemią.

Tow. **Gibalski** krzyczy: baczność! Beczka na lewem rogu ratusza, cel! pal! po pierwszej salwie zauważyliśmy, że strzały nasze były celne.

Wachmistrz ciężko ranny usiłował podnieść się i ratować ucieczką, jednak daremnie, sił nie starczyło, upadł wraz z karabinem i wyzionął ducha.

Gibalski wstał wolnym krokiem, podszedł do leżącego wachmistrza, podniósł karabin, włożył go na plecy, szablę i rewolwer poodpinał, kieszenie zrewidował, zabierając zapiski; podczas tej czynności mauzery nasze nie pozwalały wyjść z ukrycia już przez nas zauważonym ukrytym w sieniach trzem strażnikom. Dwóch już nie żyło.

Po powrocie **Gibalskiego** jeden pozostał na pozycji, a nas trzech udało się do monopolu, oddalonego o 200 kroków. Był zamknięty, by dostać się do wnętrza, musieliśmy rozbijać drzwi, pieniędzy już nie było — „monopolista" z niemi się ulotnił, za to wszystkie butelki z wódką zostały potłuczone.

Wracając, zauważyliśmy, że ogień naszych wrogów zacznie osłabł, wobec tego udaliśmy się do grupy tow. Florka Tu było gorzej, zauważyliśmy jednego z naszych bojowców tow. **Olczyka,** śmiertelnie ranionego w głowę, był już zupełnie nieprzytomny, serce jednak biło jeszcze. Biedak! Było mu niewygodnie strzelać, leżąc na ziemi, do ukrytego w sieni strażnika, stanął więc i z za węgła strzelał; strażnik widocznie miał lepsze miejsce i lepszą linję strzału, skoro go trafił, jednak nie uszło to uwagi jednego z towarzyszy: zmienił szybko pozycję i nim strażnik zauważył to, już leżał wyciągnięty na ziemi.

Nam należało się spieszyć, miasto i okolice już były odgłosami strzałów zaalarmowane walką, która trwała dobrą godzinę, a do tego drogę mieliśmy daleką i ciężko rannego towarzysza, którego musieliśmy zabrać. Spotkane pierwsze dwie furmanki zarekwirowaliśmy, kładąc ciężko rannego towarzysza na jedną z nich. Kiedyśmy ruszyli, znaleźli się i właściciele koni i odjechaliśmy w stronę lasów Bodzechowskich.

Było już ciemno, gdy wjechaliśmy w las, a około godz. 12-ej w nocy zatrzymaliśmy się niedaleko Wólki Bodzechowskiej, rannego zdjęliśmy z wozu tak jak gdyby jeszcze żył, za przywiezienie nas zapłaciliśmy, furmani byli szczęśliwi, mogli odjechać. Narazie zachowaliśmy ogromny spokój, nie słyszeliśmy nic, jak tylko odgłos odjeżdżających furmanek. Kiedy byliśmy pewni, że jesteśmy sami, zmieniliśmy miejsce, a to dla zatarcia śladów miejsca zatrzymania się furmanek.

Odnosząc już zimne zwłoki wgłąb lasu, przystąpiliśmy do wybierania grobu, do pomocy służyły nam szabla i bagnet, ręce zastępowały szpadle.

Grób wybraliśmy nie zbyt głęboki, dużą przeszkodą były korzenie drzew, rąbać nie można było, musiała być cisza. Kiedy grób był gotowy, dno usłano mchem, złożono ciało, za wieko służyła jego własna marynarka.

Zasypano grób, udeptano go, zrównano i zarzucono liśćmi. Chwilę poważnego skupienia nad drogą nam mogiłą kryjącą ciało walczącego i poległego bojownika w walce o Polskę Wolną, Polskę Socjalistyczną.

Przed nowemi walkami w Chinach

Odroczenie konferencji

Londyn, 23 marca (ATE.). Z Szanghaju donoszą, że otwarcie konferencji japońsko-chińskiej wyznaczone na dziś nie odbyło się. Żadna ze stron nie ogłosiła urzędowego oświadczenia w tej sprawie. Ogólnie przypuszczają, że Chińczycy odmówili wzięcia udziału w rokowaniach, żądając wycofania wojsk japońskich z Szanghaju.

Japonja tłumi rozruchy w Mandżurji

Londyn, 23 marca (ATE.). Według doniesień z Mukdenu gen. Honjo wysłał ekspedycję karną do miejscowości Ningutu na kolei wschodnio-chińskiej, gdzie Chińczycy zamordowali onegdaj 13 Japończyków. Do składu ekspedycji karnej wchodzą dwa bataljony piechoty oraz 5 samolotów bombowych.

Landyn, 23 marca (ATE.). Według doniesień z Mukdenu zarząd sowiecki kolei północno-chińskiej odmówił udzielenia Japończykom zezwolenia użycie tej linji, która przebiega przez północną Mandżurję dla transportu swych oddziałów wojskowych. W ten sposób szybkie przerzucenie wojsk japońskich na północ celem stłumienia rozruchów stało się utrudnione, ponieważ musi się odbywać samochodami. Do okolic objętych powstaniem wysłano również oddziały kawalerji i artylerji.

Londyn, 23 marca (ATE.). Z Szanghaju donoszą, iż oddziały saperów japońskich przystąpiły do budowy drogi strategicznej, oraz okopów wzdłuż linji kolejowej Czeniu — Wusung. W związku z tem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Japończycy zamierzają pozostawić na tym odcinku dwie dywizje na czas nieograniczony.

Dalsze transporty wojsk

Londyn, 23 marca (ATE). Według doniesień z Tokio japoński minister wojny zażądał w parlamencie nowych zarządzeń wojennych celem wzmocnienia garnizonów japońskich w Mandżurji. Minister oświadczył, że sytuacja w Mandżurji w dalszym ciągu jest naprężona, i że władze wojskowe przygotowują nowe tranporty wojsk do Mandżurji.

Henri Barbusse nie otrzymał wizy angielskiej

Londyn, 23 marca (PAT.). Rząd angielski odmówił pozwolenia na wjazd do Wielkiej Brytanji pisarzowi francuskiemu Henri Barbusse, który przemawiać miał dziś wieczorem w Londynie na urządzonem przez komunistów angielskich zebraniu międzynarodowej organizacji pomocy robotniczej.

Walka studentów rumuńskich z policją

Bukareszt, 23 marca (ATE). Dziś doszło ponownie do demonstracji studentów. Powodem manifestacji była wiadomość, że rząd nie przedsięwziął dotychczas żadnej zmiany w ustawie o szkołach wyższych, która nakłada obowiązek na studentów prawa i medycyny odbycia 5-cio letniej przymusowej praktyki po ukończeniu studjów. Dziś rano zebrało się przed gmachem uniwersytetu około 3.000 studentów. Wywiązały się walki z policją. Jest 4 ciężko i 4 lżej rannych. Manifestanci udali się przed gmach dyrekcji policji i usiłowali zdobyć szturmem budynek, rzucając bomby łzawiące, które zostały spreparowane w laboratorjum uniwersytetu Następnie studenci udali się przed gmach senatu, gdzie wybili wszystkie szyby. Samochód policyjny został napadnięty i spalony przez demonstrantów.

W godzinach wieczornych zaburzenia trwały w dalszym ciągu. Pomiędzy wojskiem, strażą ogniową a manifestantami toczyła się 2-u godzinna walka. 40 osób odniosło ciężkie obrażenia. Premjer Jorga i minister spr. wewnętrznych Argotarjanu udali się wieczorem do króla ,aby poinformować go o wydarzeniach.

Palmy wielkanocne

Na zdjęciu naszem widzimy sprzedaż palm na Placu Trzech Krzyży w Warszawie.

Z Polesia

Na ilustracji naszej widzimy na tle smętnego i monotonnego krajobrazu poleskiego chłopa poleskiego, zwożącego siano przy pomocy krowiego zaprzęgu.

Strajk elektryczny w Brwinowie

Coraz więcej miast polskich przyłącza się do akcji mającej na celu ukrócenie wyzysku elektrycznego. W Brwinowie pod Warszawą od 15 b. m. trwa już „strajk elektryczny", jako protest przeciw wysokiej cenie prądu.

Elektrownia pruszkowska pobiera wysokie ceny, bo aż po 1 zł. za kilowat, **chociaż koszty własne wynoszą tylko 24 grosze.**

Jest więc z czego opłacać dyrektorów i dawać iście „sanacyjne' dywidendy. Jako przykład zysków, przynoszonych przez elektrownię, może służyć fakt, że **posiadacz akcji za 700 zł. otrzymał w ciągu 2 lat 1754 zł. dywidendy!**

Mieszkańcy Brwinowa zwracają się do Min. Robót Publ. o wyznaczenie komisji, któraby zbadała kalkulację ceny prądu.

Echa 16 marca

Demonstracją w restauracji „pod Bukietem"

W ubiegłą sobotę i poniedziałek grupa pracowników przemysłu gastronomicznego, wspólnie z grupą studentów, urządziła samorzutnie demonstrację w restauracji „Pod Bukietem", zajmując stoliki i zamawiając piwo, względnie herbatę, za które, po zorjentowaniu się, zażądano od demonstrantów podwójnej zapłaty.

jęli z powodu zwolnienia w powyższym zakładzie restauracyjnym tych pracow-

Blokadę powyższą demonstranci podników, którzy uczestniczyli w strajku 16 b. m.

W poniedziałek zarząd firmy zwrócił się o interwencję do władz policyjnych, które wkroczyły o godz. 9 wiecz. na salę i aresztowały 12 uczestników demonstracji z pośród pracowników gastronomicznych. Zarząd oddziału kelnerów poczynił starania o zwolnienie aresztowanych. Wszystkich aresztowanych zwolniono po upływie 36 godzin.

We wtorek, 22 bm., blokada restauracji „Pod Bukietem" powtórzyła się w godzinach wieczornych. Tym razem aresztowano 5 osób, przyczem wszystkich już zwolniono.

Z głodu

Na rogu Al. Jerozolimskiej i Brackiej, zasłabła i upadła 22-letnia Józefa Balicka, bez zajęcia (baraki na Żoliborzu). Lekarz Pogotowia stwierdziwszy, iż przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu, przewiózł nieszczęśliwą do 10-go komisarjatu.

Wiadomości telegraficzne

— Rząd Rzeszy przygotowuje zarządzenie, mające na celu dalsze ograniczenie dewiz importowych. Dozwolony do tej pory wywóz dewiz wynoszący 200 marek od osoby, ma być obniżony do 50 marek. Na wywóz dewiz i walut powyżej tej sumy potrzebne będzie zezwolenie władz skarbowych.

— Berlińska policja polityczna zawiesiła dzienniki komunistyczne „Rote Fahne" i „Angriff" na 5 dni.

— Zeppelin, który w poniedziałek rano wyleciał z Friedrichshafen, przeleciał wczoraj rano o g. 1 ponad wyspą Fernando-do-Noronha u wybrzeży Brazylji.

— Z Kowna donoszą, iż gubernator Merkis wyznaczył termin wyborów do sejmiku kłajpedzkiego na dzień 4 maja.

— W Antwerpji został ogłoszony strajk konsumentów prądu elektrycznego z powodu zbyt wysokich cen, pobieranych przez tamtejszą elektrownię. Do strajku przystąpiły wszystkie zakłady użyteczności publicznej, kawiarnie, kinoteatry i t. d. Miasto pozbawione zupełnie światła, przybrało niesamowity wygląd.

NA ŚWIĘTA

poleca
NAJSTARSZA W POLSCE
POLSKA FIRMA GRAMOFONOWA

Adam Klimkiewicz

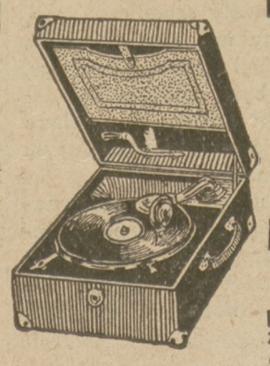

Marszałkowska 154
(róg Królewskiej)
PATEFONY
PŁYTY
RADJO PHILIPSA
po cenach specjalnie zniżonych i na dogodnych warunkach.

Zabytki starożytności ofiarą postępu

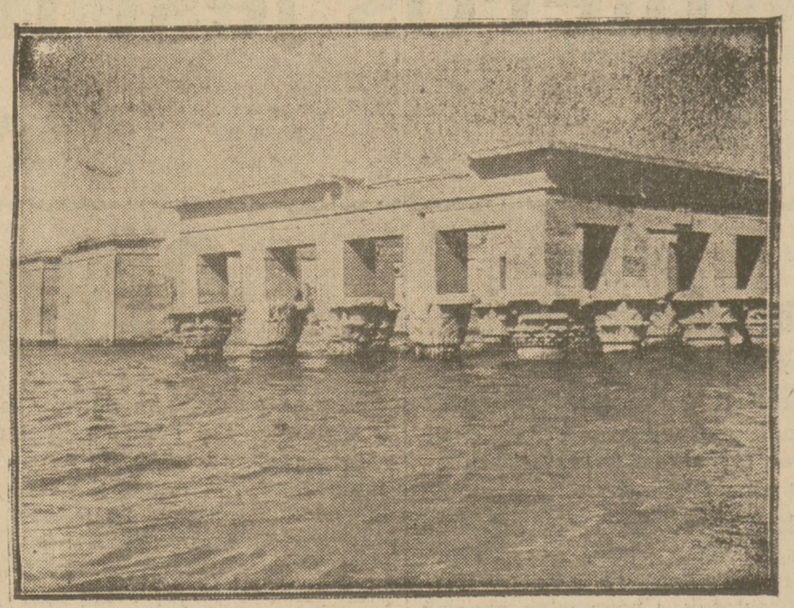

Pod Assuanem w Egipcie rozpoczęto w ostatnich czasach budowę największej na świecie tamy na Nilu. Posiada ona 1960 metrów długości. W tamie tej znajduje się 180 bram, przepuszczających wodę do sztucznego jeziora, z którego znaczną część Egiptu zaopatruje się w wodę w okresie suszy, t. j. od początku kwietnia do końca lipca. Wskutek zbudowania tej tamy zalana została znjdująca się w jej pobliżu wyspa Philä wraz ze znajdującą się na niej wspaniałą świątynią, poświęconą Izydzie i kilku innemi świątyniami., które ulegają powolnemu stałemu zniszczeniu.

Na ilustracji naszej widzimy świątynię Izydy na wyspie Philä, pogrążoną w wodzie.

Katastrofa kolejowa w Neapolu

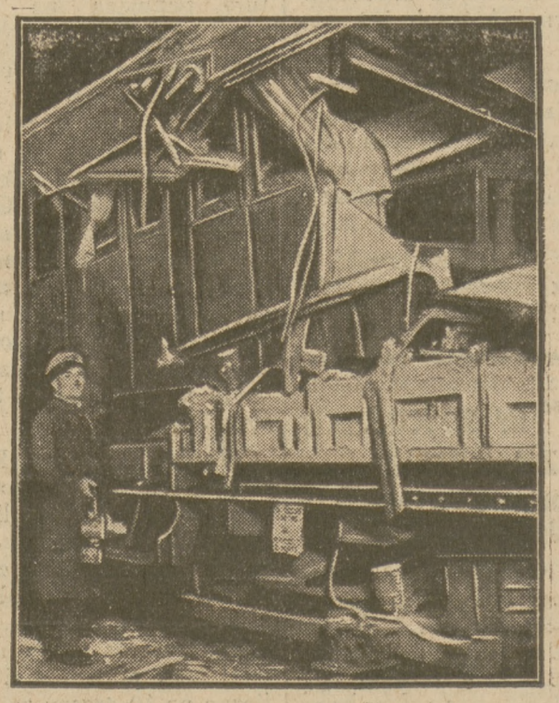

W Neapolu zderzyły się dwa pociągi miejscowe. Zdarzenie to nastąpiło w tunelu. Sześć osób poniosło śmierć na miejscu, 27 odniosło lżejsze albo cięższe rany. Nasze zdjęcie przedstawia dwa wtłoczone na siebie wagony, w których właśnie znajdowały się ofiary katastrofy.

W Łodzi grozi strajk

protestacyjny lekarzy Kasy Chorych

Wobec tego, że lekarze łódzkiej Kasy Chorych nie otrzymali jeszcze pensji za **styczeń,** grozi wybuch strajku protestacyjnego tych lekarzy.

Skazanie sędziego

W sądzie apelacyjnym w **Wilnie** toczyła się sprawa, będąca echem zamieszczonego artykułu w nieistniejącym już obecnie dzienniku **„Życie Nowogrodzkie".** Artykuł ten omawiał sprawę nabycia domu w Lidzie za pośrednictwem „Torgpredstwa", napadając na p. Siachciallę, który pośredniczył przy sprzedaży domu.

Sąd okręgowy skazał redaktora „Życia Nowogrodzkiego" na sześć miesięcy więzienia, redaktor jednakże ujawnił autora, który miał mu przedłożyć dowód prawdy. **Autorem był sędzia sądu okręgowego w Nowogródku, Eugenjusz Łowicz - Barański.**

Sąd apelacyjny skazał sędziego **Łowicz - Barańskiego na 8 miesięcy więzienia.**

Tragiczna śmierć

ucznia szkoły morskiej na pełnem morzu

Kapitan statku **„Dar Pomorza"** zadepeszował do Gdyni, że w środę rano uczeń szkoły morskiej **Stefaniak** spadł z masztu i poniósł śmierć na miejscu. Statek „Dar Pomorza" z powodu tragicznego wypadku zawinął do Hawru, gdzie będzie oczekiwał dalszych zarządzeń. Rodzina ofiary wypadku została już powiadomiona i zabierze ciało do Zamościa.

Dr. Z. FAJNCYN
LESZNO 36.
Specjalista chorób wenerycznych niemocy płciowej i skórnych. Analizy krwi. Przyjmuje 9 r. — 7 w.

Nowa placówka P.P.S.

W **Buńsku** (pow. Bielsk Podlaski) powstał Komitet P. P. S. Policja oczywiście jak może przeciwdziała, starając się zastraszyć i steroryzować mniej świadomych robotników.

Kradzież planów nowych pocisków armatnich

Z Brukseli donoszą, iż wczoraj w nocy zostały skradzone inż. Vlimant z firmy „Stockvis" w Brukseli plany fabrykacji nowych pocisków 75 mm. Są to plany pocisków, których wyrób poleciło ostatnio belgijskie Min. Spraw Wojskowych.

***

Mimo tendencji do rozbrojenia znajdują się tacy, którzy kradną plany wojskowe. I nawet nie pomoże ogłoszenie, iż „P. T. złodziej proszony jest o zwrócenie za nagrodą..."

Księgarnia Robotnicza
Warszawa, ul. Warecka 9
telefon 229-70. P. K. O. 1228.

Literatura Piękna.

Asz S. Petersburg	zł.	12.—
„ Warszawa	„	12.—
„ Moskwa	„	12.—
Makuszyński K. Człowiek znaleziony w nocy	„	6.—
Mostowicz T. Karjera Nikodema Dyzmy	„	10.—
Lehmann R. Bez echa	„	6.—
Nowakowski Z. Przylądek Dobrej Nadziei	„	7.50
Dzierzgowski W. Międzynarodowy Fundusz Pracy	„	3.—

Różne.

Projekt Prawa Małżeńskiego. Zasady projektu	„	4.50
Radziwiłłowiczowa M. Metoda wychowania przedszkolnego	„	8.40
Szturm de Sztrem T. Bezrobocie w Europie dzisiejszej	„	4.—
Die Krise des Kapitalismus und		

„Sanacyjna" gospodarka w Kasie Stefczyka w Łapach

(Kor. własna).

Kolejarze w **Łapach** mają kasę **„Stefczyka"** — przed paru latami dobrze prosperującą.

W dniu 22 października r. ub. na walnem zebraniu członków, Komisja rewizyjna tej kasy stwierdziła **szkodliwą gospodarkę dyrektora, p. Martina.** P. **Martin** jest jednocześnie urzędnikiem kolejowym, na stanowisku kierownika kancelarji Warsztatów. Przez stosowanie od wielu lat szykan służbowych w stosunku do pracowników warsztatowych doprowadził do tego stanu, **że dziś wielu ulega mu w niewolniczy prawie sposób, jako działaczowi „sanacyjnemu" i boi się nawet bronić własnych pieniędzy, złożonych do kasy Stefczyka.**

Ujawniono **deficyt w kasie i sfałszowany bilans za rok 1930. P. Martin** pozwolił sobie, wbrew statutowi kasy, **na operacje winkulacyjne, wypożyczanie po kilkanaście tysięcy osobom i firmom („Trwałość"), nie należącym do kasy.**

Dnia 12 b. m. odbyło się znowu walne zebranie udziałowców, i co się okazało:

Komisja rewizyjna i lustrator ze Związku Rewizyjnego Spółek Rolniczych — stwierdzili, iż p. Martin utopił w niedozwolonych operacjach wszystkie 100-złotowe udziały 580 członków kasy. Dziś już udziałowcy nie mają tam nic, prócz długu 120 tysięcy zł. i zobowiązania z nieograniczoną odpowiedzialnością.

Rozumiemy wszyscy, że kasa jest nam potrzebna, tylko niech ona spełnia swe zadania; niech nie służy spekulacji — jak chce p. **Martin.**

Rada naczelna kasy, przyznaje się, że uległa wpływom p. M. i wierzyła mu. **Lecz za rządy dyktatorskie p. Martina ogół musi teraz płacić!**

Absolutna większość domaga się **ustąpienia z Zarządu p. Martina, ale „klika" sługusów przekrzyczy zawsze opozycję — i p. Martin pozostaje nadal u steru Kasy.**

Wprost zatrważające tchórzostwo ogarnęło ludzi, którzy wiedzą, że źle się dzieje w kasie, jednak nie mogą zdobyć się na cywilną odwagę. Było już nawet napisane i podpisane doniesienie do prokuratora...

Niestety, żyjemy w okresie wytężonych redukcji i z tego to powodu ten „genjalny grabarz" instytucji społecznych pozostaje na swem stanowisku.

Jednakże, dla ratowania kasy, udziałowcy uchwalili, pomimo ciężkich warunków gospodarczych, **podnieść udziały do 150 zł.**

O.

Kwiatki z gospodarki prezydenta m. Ostrowca p. Pełczyńskiego

(kor. własna)

Słynny p. **Jerzy Pełczyński** b. burmistrz m. **Wyszkowa,** objął stanowisko Prezydenta m. Ostrowca w miesiącu wrześniu 1931 r. — Wysunięty na to stanowisko przez B. B. i, dzięki poparciu prezesa Rady Miejskiej, Radwana — gospodarkę, mającą na celu rzekome „uzdrowienie" miasta, rozpoczął od „oszczędnych" wydatków.

Od końca września do połowy grudnia p. prezydent używał do osobistych usług w prywatnem mieszkaniu, woźnego Magistratu p. **Zegadło,** opłacanego przez Magistrat.

Woźny Zegadło w okresie pełnienia funkcji kamerdynera, drwala i gońca u p. **Pełczyńskiego, nie zajmował się czynnościami woźnego magistratu,** ani przez 10 minut.

Dnia 18 grudnia 1931 r. p. **Pełczyński** wyjechał na urlop świąteczny do Zakopanego **bez uzyskania urlopu od Rady Miejskiej** jak to przewiduje dekret o samorządzie miejskim i bawił tam do dnia 2 stycznia. Możnaby to nazwać „przeoczeniem" — gdyby nie fakt, że z tego rodzaju „przeoczeń" składa się cała gospodarka p. **Pełczyńskiego.**

Na terenie **Ostrowca** istnieje Fabryka Cegły Ogniotrwałej „Jadwigów" Tomasz Głowacki która w miesiącu styczniu b. r. znalazła się w kłopotach finansowych, a obecnie jest pod nadzorem sądowym. Otóż p. **Pełczyński** kierując się dziwnym „sentymentem" do panów Głowackich, — którzy dopuścili do stworzenia zaległości w wypłatach robotnikom za pracę (w wysokości około 60 tysięcy zł. dla 120 — 150 robotników) — **kupił od tejże firmy budynek drewniany przy ulicy Furmańskiej, dotychczas dzierżawiony przez Magistrat pod szkołę powszechną, — bez zezwolenia Zarządu miasta, a co więcej — bez uchwały Rady Miejskiej.**

Akt rejentalny sporządzany został w nocy, o 12-ej, przy bardzo „wesołych humorach"...

Na poczet zgodzonej sumy zł. 15.000. p. **Pełczyński** wypłacił samowolnie z **kasy miejskiej** 3.000 zł. gotówką i 8.000 zł. czekiem.

Kiedy wybadał sytuację, że Reda Miejska absolutnie nie zaaprobuje tego **wydatku zwrócił się do Głowackich o zwrot wpłaconych już** 11.000 zł. — ci, nie odmawiając wyraźnie jego życzeniu, wręczyli mu czek na Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, jednak wypełniony w taki sposób, aby nie mógł być honorowany.

P. **Pełczyński** więc winien jest Kasie Miejskiej 11.000 zł. — **podjętych bez uchwały Zarządu Miasta.**

Pełczyński jest zaabsorbowany w 99% pracą dla BB i stawianiem pomnika p. **Piłsudskiemu,** pod który poświęcono kamień węgielny 19/III. — Oczywiście kasa miejska ma pokryć 50% kosztów budowy pomnika....

Do gospodarki tego pana jeszcze wrócimy.

Warszawa przed świętami

URZĘDOWANIE W WIELKI PIĄTEK I SOBOTĘ. Z powodu świąt Wielkanocnych urzędowanie we wszystkich urzędach państwowych trwać będzie do godz. 13, jutro, 26 b. m., do godz. 12.

Normalne urzędowanie wznowione będzie we wszystkich urzędach we wtorek, 29 b. m.

WSTRZYMANIE RUCHU TOWAROWEGO NA KOLEJACH W OKRESIE ŚWIĄT. Ministerjum komunikacji wydało zarządzenie okręgowym dyrekcjom kolei państwowych wstrzymania w okresie nadchodzących świąt ruchu towarowego, poczynając od godz. 18 dnia 26 b. m. do godz. 18 dnia 28 b. m., z wyjątkiem pociągów przewożących pilne transporty wojskowe z ludźmi, ładunki ulegające szybkiemu psuciu oraz żywy inwentarz. Wstrzymane w drodze na okres przerwy świątecznej ładunki, mają być zabezpieczone od kradzieży.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA W ŚWIĘTA NA PRZEDMIEŚCIACH. Na wszystkich linjach autobusowych, utrzymywanych przez Państwowe zakłady inżynierji ruch w Wielką Sobotę trwać będzie do godz. 8 podług normalnego rozkładu jazdy, zamiast, jak zwykle do 12. W pierwszy dzień świąt komunikacja będzie również utrzymana, przyczem autobusy wyruszą na miasto o godz. 10 rano. W drugi dzień świąt zachowany będzie ruch normalny. W ten sposób zapewniona będzie komunikacja autobusowa dla mieszkańców Żoliborza, Czerniakowa i Zacisza również w pierwszym dniu świąt.

KOMUNIKACJA TRAMWAJOWA I AUTOBUSOWA W ŚWIĘTA. W myśl zwyczaju dorocznego wszystkie miejskie tramwaje i autobusy zaczną zjeżdżać do remiz i garażów w Wielką Sobotę o godz. 6 wiecz. Przez niedzielę tramwaje dzienne będą nieczynne. Ruch tramwajów wznowiony będzie w niedzielę o godz. 22, a autobusów w poniedziałek o zwykłej porze.

KUCHNIE DLA BEZROBOTNYCH PRZED ŚWIĘTAMI. W Wielki Piątek oraz w niedzielę i poniedziałek wszystkie kuchnie Obywatelskiego komitetu pomocy społecznej będą nieczynne. W piątek zamiast obiadów, bezroboczy otrzymają śledzia i pół kg. chleba, a w sobotę, zamiast obiadów w pierwszy i drugi dzień świąt będą im wydane paczki z suchą żywnością. Kuchnie będą zamknięte w celu dania wypoczynku personelowi.

Sześciuset bezrobotnych otrzyma pracę

przy budowie kanału w Koziej Górce

Spółka Wodna na Pradze zwróciła się do Ministerjum Pracy o 600 bezrobotnych, których zatrudnić ma przy robotach około odprowadzenia wód zewnętrznych i podskórnych oraz przy budowie kanału przez Kozią Górkę i Targówek.

Historja pewnego pożaru w Makowie

(Kor. własna).

Dn. 23 b. m., około godz. 1, wybuchł pożar w garbarni Sz. Rajczyka w **Makowie.** Na skutek natychmiastowego alarmu osób przygodnych, stawiła się na miejsce pożaru znaczna część ludności, oczekując przybycia miejscowej straży pożarnej, wyposażonej w auto-pompę. Po dłuższem oczekiwaniu dowiedziano się, **że miejscowe filary „sanacji" na czele z osławiony burmistrzem M. Rosakiewiczem, sprawujące zwierzchnię władzę nad strażą pożarną, śpią snem błogim po codziennej libacji i wszelkie kołatania do ich mieszkań nie odnoszą skutku, a podwładni strażacy nie chcą ruszać z auto - pompą, czekając na rozkaz „głowy miasta — naczelnika straży" (!!).**

Wskutek tego karygodnego niedbalstwa burmistrza naszego miasta i jednocześnie naczelnika straży M. Rosakiewicza spłonął warsztat pracy, przez co pozbawiono w tych ciężkich czasach kilku robotników pracy i wyrządzono właścicielowi garbarni stratę około 20 tysięcy złotych.

Domagamy się od władz przeprowadzenia dochodzenia i surowego ukarania winnych.

Byłoby wogóle pożądane, aby wyższe władze przestały tolerować różnego rodzaju samowolę i przekroczenia ustaw przez **Rosakiewiczów, Rosenbergów i kompanję, zmusiły ich do zwrotu bezprawnie pobranych pieniędzy miejskich, wynoszących kilka tysięcy zł. i wyciągnęły odpowiednie konsekwencje z różnych jaskrawych przejawów ich działalności.**

Eksmisja z siekierą i rewolwerem

Obrazek z Nurca

Piszą do nas z Nurca:

Właściciel młyna **Józef Ejchler** i syn jego, Jerzy, od dość długiego czasu prześladują robotnika **Marjana Dolewskiego.**

Panowie ci w sobotę, dnia 27 lutego 1932 roku uzbroiwszy się w siekiery i rewolwery, dobrawszy sobie podobnych im pp. **Kłopotowskiego i Kryńskiego** (niby to na świadków) zamierzali samowolnie wyrzucić, na ulicę bezrobotnego Dolewskiego.

Kiedy napotkali na opór ze strony Dolewskiego, sam **Jerzy Ejchler wyrąbał siekierą drzwi do mieszkania Dolewskiego, poczem wszyscy wpadli do mieszkania, gdzie matkę (staruszkę) Dolewskiego uderzono kilkakrotnie siekierą po rękach i sponiewierano (!!). Józef Ejchler wydobył rewolwer i zamierzył się w kierunku Dolewskiego, jednakże w porę został powstrzymany.**

Dodać należy, że **Ejchler** urządza już poraz drugi podobne przedstawienie.

Z życia organizacyjnego w Gnieźnie

(kor. własna)

W **Gnieźnie** w godzinach rannych, odbyła się niedawno konferencja partyjna miejscowego Komitetu P. P. S. z udziałem tow. posła **B. Mikołajewskiego,** — zaś o godzinie 2 po południu, na sali kina — wiec. na którym przemawiał również tow. poseł **Mikołajewski.**

W dyskusji zabierał głos, prócz tow. **Włodarczyka** i **Józefskiego,** również przedstawiciel miejscowego NPR.

Po wyjaśnieniach, udzielonych przez tow. **Mikołajewskiego,** przyjęto rezolucję, wyrażającą **protest przeciwko zamachom na ustawodawstwo robotnicze i obniżkom płac, jak również — protest przeciwko ustawom, przedłożonym przez Rząd, samorządowej i szkolnej.**

Zebrani wyrazili uznanie i cześć więźniom brzeskim.

Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar".

Mimo szalonego bezrobocia **(Gniezno ma około 6 tysięcy bezrobotnych),** proletarjat miejscowy z całą świadomością widzi, że tylko w szeregach klasowych organizacji i Polskiej Partji Socjalistycznej jest jego zwycięstwo w walce o lepsze jutro.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj główniejsze wygrane padły na następujące numery:

5.000 zł. n-ry: 30095 117725.

3.000 zł. n-ry: 8441 23134 67643 146532.

2.000 zł. n-ry: 5320 9577 21274 21559 39430 78755 84001 90365 93040 96490 103610 121995 122272 132950 148961.

1.000 zł. n-ry: 5528 6959 18936 25130 26012 26272 28704 30630 31964 37867 41614 46918 47223 52601 52737 70350 78178 81453 84063 84464 86956 98576 101344 102049 108597 111444 118207 119789 123284 128009 137398 139809 140999 141671 142685 145064.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8.89.

Dewizy: Belgja 124.45; Gdańsk 173.75; Holandja 359.75; Londyn 32.65; Paryż 35.01; Praga 26.40; Szwajcarja 172.30.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia, miejscami jeszcze opady śnieżne. Nieco chłodniej. Słabe wiatry północne i północno-wschodnie.

HOLLYWOOD pocz. 6, 8, 10
Marszałkowska róg Hożej
ANNY ONDRA śpiewa, tańczy, opowie wam tajemnice swego filrtu
„Taka słodka dziewczyna jak Ty"
Arcywesoła komedja. Dodatki dźwięk.
Na scenie rewja **„Musi być lepiej"** pod kierunkiem Tadeusza Faliszewskiego

Kino „ADRIA PALACE"
Wierzbowa 7 ■ Pocz. 12, 2, 4 6, 6, 8, 10
W niedzielę wielka Premjera!
Jeanette Mac Donald
i **VICTOR MAC LAGLEN** (bohater filmu X 27) w szampańskiej komedji p. t.:
AFERA MĘŻATKI

majestic nowy świat 43
pocz. w I Święto o 4, w II Św. o 2
PAT i PATACHON ulubieńcy publiczności
w swej najnowszej kreacji p. t.
PATACHON
Nadprogram **Harold Lloyd**

WKRÓTCE
NA EKRANIE
W WIELKIEJ SALI **FILHARMONJI**
ukaże się niezrównany bohater
„MAROKKA" **GARY COOPER**
jako **KAPITAN WHALAN**

Kino Złota 72 P. 6, 8, 10 **UCIECHA**
Arcydzieło Francuskiej Produkcji
NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ
reżyserji RENE CLAIR'A
Ceny: Balkon zł. 1.—, Parter 1.50
Dla młodzieży dozwolone.

Kino ŚWIATOWID
Marszałkowska 111. Pocz. 4, 6, 8, 10.
Na godz. 8 i 10 miejsca numerowane

Marlena DIETRICH
Anna May Wong i Clive Brook
w superfilmie produkcji 1932, osnuty na tle aktualnych wydarzeń na froncie chińsko-japońskim
SZANGHAJ-EXPRESS
Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne.

SZYB L 23
dźwiękowiec polski 100% z życia robotników naftowych osnuty na tle powieści JERZEGO KOSSOWSKIEGO
KINO DŹWIĘK. **KOMETA** Chłodna 47 A Pocz. o 5 Niedz. 3
Na scenie występy artystów.

DŹWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
TRADER HORN
Wł. METRO NADPROGRAMY
Na pierwszy seans (do godz. 6) ceny miejsc na parter zniżone.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKSERZY ESTOŃSCY w WILNIE.

W Wilnie w dniu 3.IV gościć będzie drużyna bokserska Tallina „Boxi Clubi" (Estonja), która rozegra mecz z reprezentacją Wilna. Poprzedniego dnia, w sobotę, Estończycy spotkają się w Białymstoku z repr. Białegostoku.

Z SEKCJI BOBSERSKIEJ CWS.

W dniach 3 i 4.IV bokserzy CWS walczyć będą w Inowrocławiu z Goplanią. W dniu 10.IV w Warszawie w Domu Żołnierza Polskiego odbędzie się mecz Zjednoczone (Łódź) — CWS. Najcikawszemi walkami będą spotkania Karpiński — Bystry i Cyran — Coss, który ostatnio wstąpił do CWS.

ZE SPORTU STRZELECKIEGO.

Siódme narodowe zawody strzeleckie rozegrane zostaną w dniach 1—7 września we Lwowie. Zawody obejmować będą również konkurencje kobiece, zawody myśliwskie i łuczne. Termin zgłoszeń upływa w dniu 5 sierpnia.

Ustanowiony został nowy regulamin polskiego kolegjum sędziów strzelecko-łucznych.

II Międzynarodowe zawody łuczne rozegrane zostaną w roku bieżącym w Sztokholmie w dniach 12—16 sierpnia.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo Tatr zostały przełożone.

ECHA NIEDOSZŁEGO MECZU AZS SENJORZY — REPR. POLSKI.

Przed dwoma tygodniami miał się odbyć w Warszawie mecz hokejowy pomiędzy drużyną senjorów AZS a reprezentacją Polski, przyczem zawody te w ostatniej chwili odwołano wskutek odmowy Pol. Zw. Hokeja Lodowego.

W związku z powyższą sprawą AZS rozesłał list otwarty w którym oskarżył PZHL o niedotrzymanie umowy. Obecnie otrzymuje list od Krygiera, kapitana drużyny olimpijskiej, który wyjaśnia, że nasi hokeiści, zaraz po przybyciu do Gdańska, rozjechali się do domów, a do Warszawy przybyli już tylko gracze warszawscy i lwowscy przyczem dwóch było poważnie kontuzjowanych. Z tego więc powodu mecz nie mógł dojść do skutku.

WYJAZD WARSZAWIANKI DO JUGOSŁAWJI.

Wczoraj wyjechała do Jugosławji drużyna piłkarska Warszawianki która rozegra dwa mecze w Belgradzie z Beogradskim SK i Jugoslaviją. Warszawianka jedzie w składzie następującym: Kaller, Zwierz, Rusin, Fort, Gazur, Hahn, Jung II Piliszek Kotkowsk Królewiecki, Korngold. Zapasowi: Domański, Polak i Wieczorek. Kierownikiem drużyny jest kpt. Pawłowski.

MECZE PIŁKARSKIE ZAGRANICĄ.

W Budapeszcie Węgry pokonały w meczu międzypaństwowym Czechosłowację 3:1.

Francja remisowała w Bernie z Szwajcarją 3:3.

Luxemburg pokonał Francję (drugi garnitur) 5:8.

W Amsterdamie Holandja pokonała Belgję 4:1.

W Medjolanie Lombardja grała z południowemi Niemcami na remis 1:1.

Armja belgijska pokonała w Brukseli Armję francuską 3:2.

W Rzymie drugi garnitur Italji (pierwszy grał w Wiedniu) pokonał Bułgarję 4:0.

Vasas w Budapeszcie zremisował z III ker. 2:2.

W Berlinie w meczu o mistrz. Berlina Tenis Borusia pokonała Minervę 4:2.

Reprezentacja Pragi pokonała Kladno 4:1, a Cieplice 5:2.

W Paryżu w meczach o puhar Francji CAP pokonał Valentiquey 2:1, a Club Français wygrał z Roubaix 4:2.

W Zagrzebiu w meczu międzymiastowym Zagrzeb wygrał z Belgradem 6:1.

W Gracu repr. Budapesztu pokonała repr. Gracu 2:0.

W Monachjum IFC Nürnberg został pokonany przez FC Bayern 0:1.

Zemsta b. narzeczonej

Poznali się przed 5 laty. 29-letni Eugenjusz Majewski, urzędnik kolejowy (Wilcza 38) i 32-letnia Marja Kwiatkowska, bona u właściciela fabryki czekolady.

Po kilkomiesięcznej znajomości M. oświadczył się o rękę K. Przechodził rok za rokiem, lecz termin ślubu narzeczony zawsze odwlekał. Wreszcie w ostatnich czasach Majewski starał się unikać Kwiatkowskiej. Po dłuższej obserwacji i wywiadach Kwiatkowska dowiedziała się, iż b. narzeczony poznał inną pannę, którą ma poślubić w nadchodzące święta Wielkanocne. Zawiedziona K. groziła zemstą oświadczając, że w żaden sposób nie dopuści M. do ołtarza. Wczoraj wieczorem gdy M. przechodził ul. Foksal, po odprowadzeniu nowej narzeczonej, zaczajona we wnęce bramy domu Nr. 16 Kwiatkowska, oblała przechodzącego kwasem siarczanym, powodując poparzenie twarzy i uszkodzenie gałek ocznych. Dokonawszy dzikiej zemsty, sprawczyni rzuciła się do ucieczki, lecz na krzyk oblanego pogonił za uciekającą kierowca, który przy pomocy posterunkowego ujął sprawczynię dzikiej zemsty. Oskarżona zatrzymana w 10 komis., przyznała się do przestępstwa. Majewskiemu pomocy udzieliło Pogotowie, przewożąc nieszczęśliwego do szpitala Dz. Jezus.

Samobójstwo

27-letnia Stanisława Raczkowska napiła się esencji octowej. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus. Badana przez przydownika, desperatka wyjawić powodów targnięcia się na życie — nie chciała.

Nagrody m. Warszawy

Wysokość tegorocznych nagród m. stoł. Warszawy: Literackiej, Artystycznej, Muzycznej i Naukowej ustalona została uchwałą Rady Miejskiej z dnia 15 marca r. b. po 10.000 zł. każda.

Po odpowiedniem skompletowaniu składów Sądów Konkursowych, do których, prócz przedstawicieli miasta, wchodzą zgodnie ze statutami, delegaci wyższych uczelni, Ministerjum W. R. i O. P., oraz instytucyj literackich, artystycznych i naukowych, odbędą się posiedzenia Sądów Konkursowych, na których powyższe nagrody będą przyznane.

Prowadzenie sądów konkursowych spoczywa w rękach: nagrody literackiej—wice-prezesa R. M.—St. Wilczyńskiego, Artystycznej wice-prez. R. M. — J. Zadora-Szwejcera, Muzycznej wice-prez. R. M. M. Mayzla, Naukowej wice-prez. R. M. D. Szarzyńskiego.

Trzy ofiary ślizgawicy

W ciągu doby ubiegłej na chodnikach, pokrytych zlodowaciałym śniegiem, upadali, łamiąc ręce lub nogi, następujący przechodnie: Ruchla Szyldkrautowa, nauczycielka, Stefanja Micińska i 8-letni Romuald Miszczak, uczeń.

Wszystkim ofiarom ślizgawicy, pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Szyldkrautową umieściło w szpitalu na Czystem.

Wielkanocny taniec ludowy na Słowaczyźnie

W dniach poprzedzających Święta Wielkanocne na całej Słowaczyźnie odbywają się rozmaite tradycyjne obchody ludowe, pochodzące jeszcze z czasów pogańskich.

Na zdjęciu naszem widzimy jeden z takich obchodów a mianowicie taniec ludowy około chochoła „Moranu", przedstawiającego boginię śmierci. Uczestniczki tańca po jego zakończeniu wrzucają chochoła do wody. Obchód ten oznajmia koniec zimy a początek wiosny.

Co słychać w Warszawie?

ZAMKNIĘTE MOSTY na drodze od Warszawy do Radomia zostały przez urząd wojewódzki w Kielcach otwarte dla ruchu samochodowego i autobusowego. Mosty te były zamknięte wskutek zagrożonego stanu. Ostatnio dokonano niezbędnych remontów. Otwarcie mostów nastąpiło już 15 b. m.

BURMISTRZ EDINBURGA w Szkocji nadesłał pismo do Związku Miast, w którem zaprasza wszystkich delegatów Polski na zjazd międzynarodowy w Londynie do udziału w wycieczce, jaka się odbędzie do Edinburga. Burmistrz zapowiada rewizytę.

WŁAŚCICIELE PSÓW otrzymali nakazy z wydziału finansowego magistratu z datą 1-go kwietnia na uiszczenie podatku od psów za r. 1932.

W PORCIE CZERNIAKOWSKIM rozpoczęły się remonty wprowadzonych na zimę statków. Remontowane są maszyny, kontrolowane części zewnętrzne. Malowanie zacznie się dopiero z chwilą ruszenia lodów, kiedy się aura zupełnie ociepli. Niektóre statki parowe poddawane są gruntownej dezinsekcji.

RUCH JEDNOSTRONNY, zaprowadzony ostatnio w dzielnicy staromiejskiej okazał się wyjątkowo pożyteczny. Obecnie wysuwany jest projekt uporządkowania ruchu w śródmieściu przez ul. Sienkiewicza i Moniuszki. Chodzi bowiem o to, że skrzyżowanie z ul. Jasną przez którą przechodzą autobusy, stanowi moment niebezpieczny, wymagający wprowadzenia zasad ruchu jednokierunkowego.

Życie jej obrzydło

17-letnia Florentyna Korzeniowska, będąc zatrzymana podczas nocnej obławy w 10-tym komis., napiła się w poczekalni kwasu octowego. Młodocianej ofierze zawodu życiowego, pomocy udzieliło Pogotowie i przewiozło do szpitala św. Łazarza.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 13.30 Płyty gramofonowe. 13.30 — 13.35 Komunikat PIM. 15.20 — 15.25 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. 15.25 — 15.45 Odczyt dla maturzystów szkół średnich. 15.45—15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50—16.20 Transmisja ze Lwowa. 16.20—16.40 Skrzynka pocztowa. 16.40 — 16.55 Muzyka z płyt gram. 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. 17.10 — 17.35 „Tańce śmierci w malarstwie polskiem" wygł. dr. M. Nałęcz-Dobrowolski. 17.35 — 18.05 Koncert religijny. 18.05 — 18.50 Recital organowy Antoniego Karnaszewskiego. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Przegląd prasy rolniczej. 19.30 — 19.45 Muzyka z płyt gram. 20.00 — 20.15 Feljeton. 20.15 — 22.00 Polska muzyka religijna. 22.05 — 22.10 Komunikaty.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

KRAWCOWA poszukuje pracy do krawieczyzny z życiem i mieszkaniem. Pomoc w gospodarstwie. Pańska 38 m. 8. Józefa Arasimowiczówna.

TECHNIK budowlany poszukuje pracy. Oferty składać do „Robotnika" pod „Technik".

POSZUKUJĘ POSADY — uczciwa, pracowita, lubiąca dzieci, skromnych wymagań—mogę się zająć gospodarstwem. Świadectwa, referencje. Łaskawe oferty do Redakcji „Robotnika" pod „uczciwa", Warecka 7.

MŁODY CZŁOWIEK z ukończoną szkołą powszechną i miejską rzemieślniczą poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Ewentualne zaofiarowanie pracy dla B. W. do red. „Robotnika".

MAGISTER FARMACJI z jednomiesięczną praktyką w Kasie Chorych, poszukuje posady gdziekolwiek. Warunki skromne: mieszkanie i utrzymanie. Łaskawe oferty skierować proszę pod adres: Rebeka Rozenberg. Chrzanów, Rynek 19.

PANIENKA inteligentniejsza z ukończoną szkołą powszechną prosi o jakąkolwiek pracę. Może pracować jako pończoszarka; przyjmie też miejsce do starszego dziecka. Łaskawe zgłoszenia pod „Sumienna-Skromna" do red. „Robotnika".

ABSOLWENT SZKOŁY TECHNICZNEJ z dwuletnią praktyką biurową, prosi o jakąkolwiek pracę. Pracował również jako magazynier i zna nieźle niemiecki. Świadectwa i referencje na każde żądanie. Łaskawe oferty pod „Pracowity" do red. „Robotnika".

SŁUCHACZ KURSÓW MATURALNYCH poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Nowowiejska 19 m. 67.

Rachunki telefoniczne na raty

Bardzo wskazane w ciężkich czasach

Towarzystwo Warszawskiej Sieci Telefonicznej PAST-a rozważa obecnie projekt rozłożenia abonamentu miesięcznego na raty — przynajmniej dwa w miesiącu. Projektowi temu należy jedynie przyklasnąć, łatwiej bowiem wybiedzona większość abonentów telefonicznych będzie mogła regulować miesięczne zobowiązania wobec PAST'y. Abonent zyska niewątpliwie to, że obok łatwiejszego sposobu dokonywania wpłat w połowie i w końcu miesiąca lub w ciągu miesiąca wogóle, nie będzie narażany na zamykanie aparatu i często kilko lub kilkunastodniowe przerwy w komunikacji, za które w końcu, nie korzystając z telefonu, musi płacić. Past'a nie zyskuje na tych przerwach, przynajmniej teoretycznie, a abonent płaci drogie piniądze za to, z czego nie korzystał.

Panowie z wysokiej wieży polsko-szwedzkiej powinniby wziąć pod uwagę wyjątkowo ciężkie warunki, w których znalazł się znaczny odsetek ich abonentów. Zapewne przy systemie ratowym nie byłoby „zawijanych ogonków" na ul. Zielnej i kilku tysięcy zamknięć telefonów miesięcznie.

Dziś i jutro teatry i kina nieczynne

Dziś i jutro teatry nieczynne.

W niedzielę, t. j. w pierwszy dzień świąt będą nieczynne teatry: **Wielki, Nowy, Narodowy i Letni.**

Świątynia wiedzy

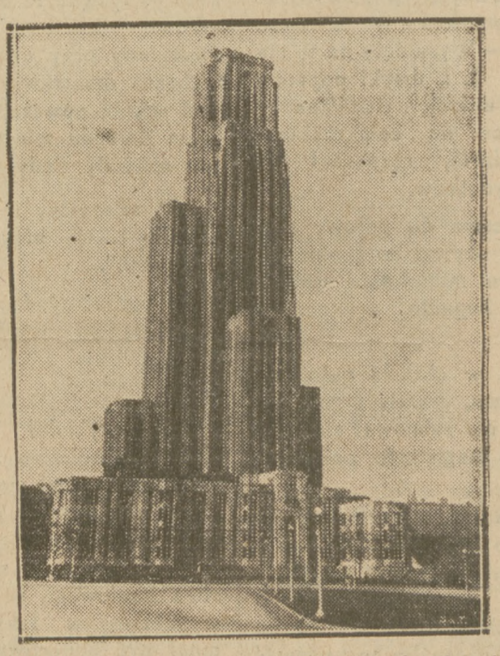

W Pitsburgu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej kończą obecnie budowę gmachu miejscowego uniwersytetu, mieszczącego się w olbrzymim drapaczu chmur. Budowa tego gmachu kosztowała dotąd blisko 85 miljonów złotych. Ludność Pitsburga nazwała gmach nowego uniwersytetu „świątynią wiedzy".

WILLIAM J. LOCKE. 110)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Inaczej jednak było w interesie: tu musiała przyznać się do porażki. Dawni klijenci firmy byli uprzejmi i życzyli Dianie jaknajlepiej, ale nie miało to dla niej żadnego praktycznego znaczenia. Kupcy, handlujący antykami, do których wiozła listy polecające, lub też ci, którym przedstawiała się sama, przyjmowali ją grzecznie, ale nie pozostawiali żadnej wątpliwości co do tego, iż życzą jej jaknajgorzej; to właśnie miało znaczenie praktyczne — i to bardzo zniechęcające. Na tym ostatnim terenie zauważyła hołdowanie takim metodom handlowym, jakich nie uznawała jej etyka kupiecka. Ten więc cel amerykańskiej podróży Diany zaczął coraz bardziej rozpływać się w nicość. Zastanawiała się już, co powie na ten temat p. Pilkingtonowi. Ale narazie dosyć o sprawach Merro Ltd.

Co się zaś tyczy poszukiwania przez Dianę tej dziwnej istoty ludzkiej, której — z tych, czy innych powodów — oddała swoje serce — i na tem polu nie mogła się poszczycić większym sukcesem. Przygodni znajomi i kupcy, handlujący antykami, przesuwali się przed jej oczami jak mniej lub bardziej sympatyczne cienie. Ale poza temi cieniami znajdował się realny cel. Obeszła wszystkie możliwe drogi, dostępne dla kobiety. Udała się po kolei do wszystkich biur okrętowych z jednem i tem samem pytaniem, któremu towarzyszył jeden i ten sam uśmiech, posiadający niewątpliwy urok dla grzecznych młodych urzędników. Czy w rejestrach pasażerów, którzy przybyli z Europy w końcu stycznia, lub na początku lutego — znajduje się nazwisko Drake? Urzędnicy sprawdzali książki i pokazywali jej — pisane na maszynie — spisy pasażerów pierwszej klasy. Było tam coś dziewięciu, czy dziesięciu Drake'w, ale żaden z nich nie mógł być tym, którego szukała. Nie przyszło jej do głowy, że Buddy mógł podróżować pod innem imieniem, aniżeli to, które przybrał — w momencie fatalnej lekkomyślności; zresztą, niemądre formalności, z jakiemi miała do czynienia we własnym paszporcie, kazały jej przypuszczać, że Buddy mógł odbyć podróż tylko pod nazwiskiem Atherton. Conajwyżej — zgubił po drodze tytuł. Nie było jednak żadnego „A Drake'a" w rejestrach pasażerów pierwszej klasy.

Pewnego wieczoru—wyjątkowego w lecie w New Jorku — gdy krople deszczu uderzały miarowo o szyby okna w jej pokoju, mieszczącym się na osiemnastem piętrze, w oczach Diany stanął obraz Buddy'ego taki, jakim widziała go poraz ostatni w sklepie na ulicy Sloane; obraz człowieka przypominającego szczutego psa, ociekającego wodą, który po chwili znikł znowu bez śladu w deszczu i ciemności — i uderzyło ją nagle znaczenie tego wspomnienia. Zaczęła sobie robić wyrzuty za dotychczasowy brak przenikliwości. Pompa, otaczająca nazwisko Sir Athertona Drake'a, zakryła przed jej oczami fakt, iż Buddy, uciekający od wymiaru sprawiedliwości, postarałby się o uniknięcie reklamy, jaka jest nieodłączna od podróży pierwszą klasą. Rozpoczęła więc znowu od początku wędrówkę po biurach okrętowych: najpierw „Cunard Line" potem — „White Star".

Nareszcie natrafiła na ślad... Czwartego lutego niejaki Brotherton Drake przybył do Nowego Jorku trzecią klasą na okręcie **„Homeric".**

Ale czy zaprowadziło ją to o wiele dalej? Z karty Buddy'ego wiedziała już, że znajduje się on w Nowym Jorku. W każdym razie posunęła się o krok w swoich poszukiwaniach. Wie już, że Buddy zrzucił z siebie maskę Athertona i stał się znowu sobą, zmarłym Buddym Drake. Nie ulegało wątpliwości, że skorzystał ze swego dawnego paszportu. A któryż to zaaferowany urzędnik mógł pamiętać suchą notatkę w „Timesie" z przed wielu miesięcy, zawiadamiającą o śmierci jakiegoś nieznanego Brothertona Drake'a? Ucieczka Buddy'ego była rzeczą łatwą; ułatwioną jeszcze — jak zauważył wszystkowiedzący przyjaciel Diany, sir Hugo Bellamy—przez świadome zamykanie na to oczu przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Buddy znajdował się teraz w każdym razie w Stanach Zjednoczonych: w New Jorku, albo gdzieindziej — i to pod swojem własnem imieniem i nazwiskiem. Upewniwszy się co do tego, Diana odetchnęła swobodniej. Odrzucił z siebie precz skórę Athertona i jego brudne sprawki! W poszukiwaniach swoich była już wolna od athertońskiego balastu i mogła poruszać się swobodniej.

Ale z drugiej strony — Diana była nieznaną, w Nowym Jorku, młodą istotą, która poza paru znajomymi, nie miała tu nikogo — i gdy zastanawiała się głębiej nad swoją misją, czuła się rozpaczliwie bezradna. Rozsądek wskazywał jej, że przed człowiekiem, znajdującym się w tem, co ona położeniu, istnieje tylko jedna droga. Zwróciła się do wybitnej firmy prawniczej, poleconej jej przez pana Stebbingsa, która ze swej strony zawarła w jej imieniu umowę ze specjalnem biurem detektywów.

DZIEŁA XX WIEKU

Serja „Dzieła XX Wieku" to przegląd najwybitniejszych wydarzeń literackich całego świata. Dlatego pilne obserwowanie wydawnictw tej serji jest obowiązkiem każdego kulturalnego człowieka.

Towarzystwo Wydawnicze „ROJ"
Warszawa, Kredytowa 1

HUGO WAST.

Kamienna Pustynia

Cena zł. 6.—

Hugo Wast należy do szeregu najwybitniejszych i najpoczytniejszych pisarzy na całym świecie. Płodna jego twórczość odznacza się wysokiemi zaletami prostego, lecz i pięknego zarazem stylu, dziwnie wnikliwą obserwacją i zajmującym sposobem pisania. Czytelnik polski pozatem znajdzie w jego powieściach wszelkie cechy egzotyczności i sensacji. „Kamienna Pustynia" jest to powieść, o której sam autor mówi, że stanowi ona wyraz najdroższych jego aspiracji pisarskich. Za tę powieść otrzymał wielką argentyńską nagrodę państwową w sumie 30.000 pesów, czyli około 125 tys. złotych.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach „Ruchu"

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 30. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.